Dziś 16 stron — „Przegląd techniczny"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. W

Rok XIV. Kraków, niedziela 16 sierpnia 1931 Nr. 220

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie kommunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Kommunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Straszliwa eksplozja w Lyonie

Z pod gruzów domu wydobyto 9 zabitych i 13 ciężko rannych — Co było przyczyną katastrofy?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 14. 8. (B) Na przedmieściu Villeurbanne w Lyonie nastąpił ubiegłej nocy o godz 2.30 gwałtowny wybuch w budynku czynszowym, zamieszkałym przez robotników włoskich, hiszpańskich i algierskich. Wybuch, którego przyczyna nie została jeszcze wyjaśniona, był tak gwałtowny, że budynek legł w gruzach, grzebiąc pod sobą około 40 osób, w tem wiele dzieci. Oprócz tego poważnie uszkodzone zostały oba sąsiednie domy i stojący po drugiej stronie ulicy budynek administracyjny pewnej fabryki. Wkrótce nadjechała straż pożarna i wraz z policją przystąpiono do akcji ratunkowej. Do godz. 6 rano wydobyto z pod gruzów 5 zabitych i 12 rannych. Kilka osób wyszło calo. Liczba przysypanych nie jest dokładnie znana, jednak przypuszczalnie pod gruzami znajduje się jeszcze około 20 osób.

* * *

Lyon, 14. 8. PAT. Przyczyny wybuchu, który spowodował zawalenie się domu, nie są dotychczas znane. Istnieje przypuszczenie, że przyczyną katastrofy był wybuch gazu świetlnego. Z pod gruzów wydobyto kilkadziesiąt osób, z których 15 odwieziono do szpitala oraz 5 trupów. Pod gruzami znajdują się jeszcze ciała trzech zabitych. Dom sąsiedni częściowo runął. Szczątki domu, który padł ofiarą katastrofy, rozleciały się wskutek wybuchu w promieniu 500 metrów, rozbijając szyby w sąsiednich budynkach i czyniąc znaczne szkody. Początkowo z pod gruzów słychać było krzyki i jęki ofiar, które jednak ustały, co nasuwa przypuszczenie, że pod gruzami znajdują się już jedynie zabici. W mieście panuje silne wzburzenie. W pobliżu miejsca katastrofy gromadzą się tłumy.

* * *

Paryż. 14. 8. (B) Przyczyna wybuchu w Villerurbanne nie została jeszcze wyświetlona. Dotychczas nie potwierdziły się przypuszczenia, aby wybuch spowodował gaz świetlny. Istnieje natomiast przypuszczenie bardzo zresztą prawdopodobnie, że chodzi o wybuch dynamitu, przygotowanego przez jednego z robotników do połowu ryb. Ofiarą katastrofy padło 9 zabitych i 13 ciężko rannych. Reszta osób zdołała się wyratować. Jeden z sąsiednich budynków, który wskutek wybuchu został tak silnie uszkodzony, że groził zawaleniem, został ewakuowany i jest obecnie rozbierany. Siła wybuchu była tak wielka, że ślady jego znać jeszcze w odległości kilkuset metrów od miejsca katastrofy

Krwawy napad bojówek hitlerowców na uczestników zjazdu socjalistów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 14. 8. (Sch) Ubiegłej nocy doszło w Itzehoe do poważnych starć politycznych. Wobec zapowiedzianego na wczoraj zjazdu okręgowego partji socjalno-demokratycznej, hitlerowcy ściągnęli z całej okolicy liczne bojówki. Po skończonych o godz. 23 obradach socjalistów doniesiono, że ulice miasta zalane są oddziałami szturmowemi narodowych socjalistów mających agresywne zamiarry. Członkowie Reichsbanneru i partji socjalistycznej postanowiły się podzielić na większe grupy i odprowadzić poszczególnych członków do domu. Ostrożność ta okazała się potrzebną, była jednak nie wystarczająca wobec przewagi uzbrojonych bojówek. W wielu miejscach doszło do napadu uzbrojonych bojówek hitlerowców na poszczególne grupy socjalistyczne w następstwie czego wywiązywały się krwawe walki, powtarzające się tu i ówdzie do rana. Jak dotąd stwierdzono, w walkach rannych zostało ponad 30 osób w tem 6 bardzo ciężko. Kilkadziesiąt osób aresztowano. Jeszcze dziś rano dochodziło do pojedynczych starć, które policja szybko likwidowała. Po ulicach miasta krążą silne patrole policyjne oraz samochody pancerne.

Konflikt między min. Strassburgerem, a prezydentem senatu gdańskiego — zlikwidowany

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Gdańsk 14. 8. (R) W sprawie zatargu polsko-gdańskiego wydany został dziś następujący komunikat oficjalny: „Przy pośrednictwie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów hr. Graviny między dyplomatycznym reprezentantem Polski, ministrem dr. Strassburgerem a prezydentem senatu gdańskiego dr. Ziehmem wymienione zostały oświadczenia, które doprowadziły do wyjaśnienia, głośnego swego czasu zatargu. Oświadczenia złożone przez ministra dra Strassburgera umożliwiły drowi Ziehmowi ponowne nawiązanie osobistych stosunków z ministrem Strassburgerem, zerwanych swego czasu z powodu zajść".



Sejm zbierze się we wrześniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 14. 8. Sin. Prasa sanacyjna donosi, że nadzwyczajnej sesji sejmowej nie należy się spodziewać w sierpniu. Natomiast wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sesja sejmowa zwołana będzie we wrześniu.

Podwyżka opłat uniwersyteckich

Warszawa 14. 8. Sin. Już zaniedługo rozpoczynają się wpisy na wyższe uczelnie. W związku z tem stała się aktualna sprawa opłat uniwersyteckich, kóre, jak wiadomo, mają być w roku bieżącym znacznie podwyższone. W sprawie tej toczą się obecnie narady w ministerstwie oświaty.

Postulaty podatkowe sfer ziemiańskich

Warszawa 14. 8. Sin. W związku z przygotowaniami ministerstwa skarbu w sprawie reformy podatkowej Rada Naczelna organizacyj ziemiańskich utworzyła specjalny komitet podatkowy. Komitet ten opracował szereg postulatów, z których najważniejsze są następujące: komitet domaga się odrzucenia projektów radykalnych zmian obecnego systemu podatkowego, dalej wzmocnienia elastyczności, podatków w sensie przystosowania do siły płatniczej ludności, przystosowania do zasady powszechności i sprawiedliwości opodatkowania prostolinijnego i logicznego układu podatkowego, oszczędność w kosztach wymiarów podatkowych oraz przekazania samorządom ściągania podatku gruntowego.

Bohaterski czyn żołnierza KOP.

Wilno, 14. 8. PAT We wsi Jasno, w pobliżu Wiszniewa wybuch pożar. W płomieniach stanął jeden z domów mieszkalnych. Na miejscu pożaru zgromadził się tłum, który w pewnym momencie usłyszał rozpaczliwe jęki i płacz dzieci, pochodzący z płonącego budynku. Nikt jednak ze względu na to, że dach groził zawaleniem, nie odważył się przyjść im z pomocą. Dokonał tego żołnierz K.O.P. Jan Borczacki, który przez płonące już okno przedostał się do mieszkania i za chwilę ukazał się z dwojgiem dzieci na rękach. Oddawszy dzieci, rzucił się jeszcze raz do ognia, ratując trzecie dziecko.

Nad przepaścią

(b) Znaczyłoby nosić sowy do Aten, gdyby się chciało rozwodzić nad dzisiejszą rozpaczliwą sytuacją polityczną i gospodarczą. Czujemy to wszyscy, iż w wyniku wstrząśnień wojny światowej i przeobrażeń przez nią spowodowanych, znaleźliśmy się nad krawędzią przepaści. Europa bałkanizuje się politycznie i załamuje gospodarczo z zatrważającą z dnia na dzień szybkością, a Ameryka która do niedawna z sytą obojętnością przyglądała się tej tragedji, liczy już dzisiaj także ładnych kilka miljonów bezrobotnych. Nadchodząca zima zapowiada się jako złowieszcza groźba... Trzecia międzynarodówka zaciera na ten widok ginącego świata z zadowoleniem ręce, ale system, który zdusił wolność jednostki w najbrutalniejszy sposób a życie ludzkie postawił poza nawias wszelkiej wartości — taki system, przy całem uznaniu znaczenia jego jako socjalnego eksperymentu, nie może stanowić odpowiedzi na dręczącą świat zagadkę, ani też lekarstwa na przeżywaną przez świat śmiertelną chorobę.

Mężowie stanu zdają sobie sprawę z tej sytuacji i gorączkowo radzą nad jej uzdrowieniem. Aktywności, a może nawet i dobrej woli odmówić im bynajmniej nie można. Wszak nawet twardy i żelazny Mussolini oświadcza gotowość zupełnego prawie rozbrojenia się, o ile tylko... inne państwa uczynią to samo... Ma się wrażenie, iż polityka międzynarodowa popadła w jakiś stan pełnej niepokoju gorączki. Ministrowie przerywają urlopy, jeżdżą ze stolicy do stolicy, borykają się bezsilnie z problemami, które przerastają ich i grożą im zupełnem zmiażdżeniem. A wszystko, co biedni i kompletnie bezsilni ludzie wymyślają, nie ma wartości nawet — paljatywu. Chaos polityczny i kryzys gospodarczy pogłębia i zaostrza się już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. I żadnej przy tem niema różnicy między pokonanymi a zwycięzcami wojny światowej. Anglja boryka się z takim samym deficytem budżetowym, jaki zagraża Niemcom. Bezrobocie nie omija żadnego państwa, a jeśli Francja chwilowo nie ma u siebie tej bolączki, to przyczyny tego niewątpliwie radosnego zjawiska nie są bynajmniej r... ...e. Żaden Francuz nie cieszy się chyba z nikłego wzrostu ludności kraju, ani z dewastacji znacznych jego obszarów przez wojnę. Wszystkie kraje i wszystkie państwa — jedne w mniejszym drugie w większym stopniu — ogarnięte są gangreną postępującej z galopującą szybkością choroby. Jest to choroba nie lokalna, tylko ogólnoświatowa.

O objawach politycznej strony tej choroby nie potrzeba się zaprawdę rozwodzić. Gorączka zbrojeń mimo katastrofalnego stanu budżetów, niemoc Ligi Narodów i obłędny wyścig sojuszów indywidualnych, rozpaczliwe w swej beznadziejności horoskopy zbliżającej się konferencji rozbrojeniowej — tyle chyba wystarczy... Ale warto wspomnieć o jednym przynajmniej, ale jakże niezmiernie charakterystycznym symptomie gospodarczej choroby świata. Oto dochodzi z Ameryki straszna, wprost okropna wiadomość: tegoroczny zbiór bawełny w Ameryce wyniesie około 16 miljonów bali, tj. o 2 miljony więcej niż przewidywano... Wyobraźcie sobie tylko tę katastrofę! Bogata i szczodrobliwa natura daje ludzkości znacznie więcej materjału stanowiącego przedmiot pierwszej, wprost prymitywnej potrzeby, aniżeli się spodziewano. I w jakiż, sądzicie, sposób człowiek dziękuje naturze, Opatrzności za tę hojną łaskę, za to wielkie dobrodziejstwo? W sposób ogromnie oryginalny, w sposób, który więcej mówi o całej naszej współczesnej cywilizacji, aniżeli najgrubsze tomy dociekań filozoficznych. Oto organizacja farmerów amerykańskich postanowiła jedną trzecią część tegorocznych zbiorów bawełny — spalić. Tak jest, spalić, zniszczyć, usunąć z powierzchni ziemi. Inaczej bowiem depresja na rynku bawełnianym byłaby zbyt wielka. Nic to, że depresja marznącego w zimie ubogiego czy bezdomnego człowieka będzie może równie wielka — przy dzisiejszym stanie cywilizacji ludzkiej rozstrzyga depresja giełdy, a nie depresja człowieka. Człowiek, indywiduum ludzkie, żyjące stworzenie — wyłączone zostało z kalkulacji rządzących i gospodarką kierujących czynników. Jeszcze jeden, bliżej nas leżący i prostszy przykład. Pewna firma wiedeńska zamówiła w Czechosłowacji trzy wagony kiszonych ogórków. Zanim transport doszedł do Wiednia, zaczęła obowiązywać nowa stawka celna. Wiedeński urząd celny zażądał od firmy za każdy wagon po 900 szylingów cła. Wskutek tego kupiec wiedeński nie wykupił towaru. I cóż, sądzicie, stało się? Myślicie zapewne, że ogórki rozdano biednej ludności Wiednia? Nic podobnego. Beczki z ogórkami załadowano na wozy i cały transport — zatopiono w Dunaju. Takie załatwienie sprawy leży konsekwentnie na linji obowiązującego systemu gospodarczo-politycznego. Są to wszystko zresztą rzeczy nie nowe i nie sensacyjne. Podobne niszczenie dóbr i wartości materjalnych, których setki tysięcy ludzi łakną lecz nie mogą za nie zapłacić — nie wywołuje nawet grymasu zdziwienia na ustach kapitanów dzisiejszej gospodarki. Jeden z publicystów żydowskich pisał niedawno bardzo słusznie, że za kilkaset lat będą ludzie tak samo dziwili się dzisiejszemu barbarzyństwu niszczenia dóbr materjalnych, jak my, współcześni, nie rozumiemy palenia na stosie kacerzy i czarownic w czasach średniowiecza. Tragiczna paradoksalność dzisiejszej sytuacji w ekonomice światowej doszła wprost do tego, że niedawno temu jeden z najbardziej rozsądnych i postępowych socjologów-ekonomistów (Ferrero), zapytany o środek na usunięcie hyperprodukcji jako najgroźniejszego objawu kryzysu, odpowiedział, iż nie pozostaje nic innego, jak wyeliminować użycie maszyn z niektórych działów produkcji. To, co miało być dobrodziejstwem dla ludzkości i faktycznie jest dobrodziejstwem — maszyna — zamieniło się w potworne narzędzie klęski...

Wyjście z tej sytuacji? Z tego politycznego i gospodarczego chaosu? Wszyscy dobrze je znamy, dla nikogo, kto umie trzeźwo patrzeć na to co się w okół dzieje, nie jest ono żadną mistyczną tajemnicą. Uratować może świat tylko jedno: w polityce — solidarność międzynarodowa, w ekonomice — planowa gospodarka światowa. Recepta całkiem prosta, jasna! Tylko — jak ten środek zrealizować? Jak dojść do międzynarodowej solidarności i, w konsekwencji tego, do planowej gospodarki? Rozum człowieka współczesnego dojrzał na tyle, aby ludzkość uświadomiła sobie djagnozę swej choroby a nawet i jej terapję. Ale d u c h nie doszedł jeszcze do tej wyżyny, na której potrafiłby Słowo zamienić na Czyn. Modlimy się jeszcze wciąż — i napróżno — o to, o co modlili się Prorocy: o n o w y d u c h dla człowieka.

WALENTY KATAJEW

Dziecko z brodą

Humoreska

Przed laty, kiedy nosił się z zamiarem wydawania sowieckiego tygodnika ilustrowanego, był jeszcze młody, naiwny jak stenotypistka. Wszystkim, bez wyjątku, współpracownikom udzielał nieograniczenie awansów, zwracając się do nich temi słowy:

— Tak, tak, towarzysze. Mamy przed sobą wielkie zadanie do spełnienia. Musimy stworzyć czerwone czasopismo dla mas. Trudno i darmo, gdy żyje się w epoce „Nowej polityki ekonomicznej", zmuszonym się jest przystosować do nowych warunków.

Współpracownicy potrząsali przytakująco głowami.

— Muszę zwrócić wam jednak uwagę na to, towarzysze, iż nasza gazeta musi być przedewszystkiem czasopismem sowieckiem. To też nie może być mowy o drukowaniu historyjek o dwugłowych cielątkach, sensacyj o bliźniaczkach sjamskich. Nowe życie w Sowietach — oto źródło skąd czerpać będziemy wszystkie nasze wiadomości. Precz z burżujskiemi sensacjami! Dla czasopism burżujskich wystarczy fotografja psa z papierosem w pysku, czytającego gazetę. Precz z psem, czytającym gazety!

— Precz z psiskiem, które czyta gazetę! — powtórzyli chórem współpracownicy.

To miało miejsce przed laty. A dziś..

Dzwoni telefon. Redaktor bierze do rąk słuchawkę, a twarz jego nabiera przez chwilę koloru ognistego rumieńca.

— Słuchajcie! Słuchajcie! — krzyczy. — Posłuchajcie wszyscy. Znaleziono dziecko! Jak żyję istny fenomen! Dziecko porosłe brodą i wąsiskami! Gdzie nasz fotografista? Niema go? Sprowadźcie go do mnie, ale już!

Po kwadransie wszedł do gabinetu redaktora fotograf.

— W tej chwileczce pojedźcie tam! — wydał polecenie redaktor. — Sfotografujcie dziecko z brodą i wąsami! Niebywała to będzie sensacja! Przysięgam na brodę owego maleństwa, że nakład naszej gazety spuchnie, podwyższy się, że aż... Idzie głównie o to, by kawału tego nie wyłapała konkurencja.

— Możecie być o to najzupełniej spokojni, towarzyszu redaktorze! — odpowiedział fotograf. — Nasz tygodnik ukazuje się we środę, podczas gdy ich dopiero w sobotę. Nic im tu nie pomoże. Brodate dziecię pozostanie naszą wyłączną własnością. My pierwsi pokażemy światu fenomenalnego brodacza!

Nazajutrz redaktor jaknajwcześniej udał się do redakcji.

— Czy jest już fotograf? — zapytał sekretarza.

— Niema go do tej chwili.

Redaktor niecierpliwie wypalał jeden papieros po drugim. Dla skrócenia sobie czasu oczekiwania, zatelefonował do konkurencji.

— Hallo! Czy nic wam niewiadomo?

— Co się stało?! — szumiał w słuchawce głos redaktora konkurencyjnej gazety.

— Nie wiecie nic o dopieroźco znalezionem dziecku porosłem brodą?

— Nie. Co? Coo?

— O dziecku z brodą?

— No dobrze. Ale co się stało?

— Czy nie zamieścicie fotografji?

— Dlaczegóżby nie. Rozumie się, że wydrukujemy.

— Ale dopiero w sobotę, nieprawdaż?

— Naturalnie, że w sobotę. Nam się nie spieszy.

— A nasz numer z podobizną tego cudu ukaże się już we środę, ha, ha...

— Życzymy wam powodzenia...

Redaktor zawiesił z powrotem słuchawkę.

— Nie spieszy mu się, ha ha,.. — pomyślał w duchu redaktor — to się tylko tak mówi... podczas gdy w rzeczywistości pęka z zazdrości. Przecież to nie byle co. Brodate dziecko. Wszak zdarza się to raz na tysiąc lat!

W pokoju ukazał się fotograf.

— Pokażcie! Jakże wygląda zdjęcie?

Fotograf wzruszył ramionami.

— Nie widzę w tem nic nadzwyczajnego. Po pierwsze, nie jest to dziecko dwu- tylko pięcioletnie. Po drugie, nie ma ono ani brody, ani wąsów. Proszę!

— Hm! cóż to... Zupełnie normalne dziecko. Nic godnego uwagi. Szkoda, wielka szkoda....

— Mówiłem to od pierwszej zaraz chwili... Nie było się co spieszyć... Wszyscy niemal zamęczają nieszczęsnego pędraczka. Każdy chce go sfotografować... W mojej obecności zdjął go fotograf gazety knkurencyjnej tej, co to wychodzi w soboty. Co za paskudna świnia.

(Dalszy ciąg na str. 15)

„Długi wojenne można skreślić - lecz nigdy reparacje"

„Le Matin" o inicjatywie gubernatora Banku Angielskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 14. 8. (B) W ostrych słowach atakuje „Matin" gubernatora Banku Angielskiego z powodu wysuwania projektu, by, w celu stabilizacji funta, podjęto akcję w kierunku zredukowania lub zupełnego zanulowania długów wojennych i spłat reparacyjnych. Dziennik oświadcza, iż wszelkim podobnym wysiłkom należy się jak najenergiczniej sprzeciwić i domagać się postawienia w sposób jak najkategoryczniejszy imperatywu następująco: „Francja w żadnym wypadku nie zgodzi się, aby poza jej plecyma poruszano problem reparacyjny. W żadnym wypadku nie dopuści Francja do skreślenia reparacyj, gdyż są one kwestją moralności i sprawiedliwości dziejowej i jako takie postawione na pierwszem miejscu słynnych 14 punktów Wilsona. Nie dopuści też Francja w żadnym wypadku aby reparacje traktowano narówni z długami koalicyjnemi. Długi można zupełnie skreślić, ale nigdy reparacje. Długi można obniżyć, a reparacje nie".

Skład materjałów wybuchowych wyleciał w powietrze

Kilkudziesięciu zabitych i rannych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 14. 8. (L) „Times" donosi z Hongkongu: W portugalskim składzie materjałów wybuchowych w Makao wydarzył się wczoraj **gwałtowny wybuch 10 tonn dynamitu i innych materjałów wybuchowych, skutkiem czego skład został zmieciony z powierzchni ziemi.** W mieście Makao wiele budynków zostało poważnie uszkodzonych, a prawie wszystkie wykazują ślady wybuchu. Położona w pobliżu dawna letnia rezydencja gubernatora legła również zupełnemu zniszczeniu. Liczba ofiar nie jest dokładnie znana. **Wynosi przypuszczalnie około 30 zabitych i ponad 60 rannych.** Dotąd stwierdzono śmierć 5 Portugalczyków i 2 murzynów. Późniejsze wiadomości mówią o 28 zabitych i 66 rannych. Wyrządzone straty wynoszą 200 tysięcy funtów szterlingów.

Niema jeszcze decyzji w sprawie wyjazdu ministrów francuskich do Berlina

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 14. 8. (B) „Petit Parisien" dowiaduje się, że podczas wczorajszej wizyty ambasadora niemieckiego w Paryżu u premjera Lavala nie zapadła jeszcze żadna decyzja co do terminu wizyty francuskich mężów stanu w Berlinie. W ciągu dnia dzisiejszego Laval porozumie się z Briandem, poczem da von Hoeschowi oficjalną odpowiedź na niemieckie zaproszenie. Słychać, że w razie zgody Brianda wyjazd do Berlina nastąpiłby 25 lub 26 bm.

* * *

Londyn 14. 8. (L) Omawiając planowaną wizytę ministrów francuskich w Berlinie „Times" pisze: trudność ustalenia daty tej wizyty nie leży w złym stanie zdrowia Brianda, ani też plebiscyt w Prusach nie był jedyną przeszkodą na drodze z Paryża do Berlina. Chodzi o całkiem inną sprawę — **mianowicie o rozstrzygnięcie Międzynarodowego Trybunału w Hadze w sprawie austro-niemieckiej unji celnej. Francuskie koła polityczne domagają się bowiem odroczenia wizyty w Berlinie aż do czasu wydania decyzji Trybunału w kwestji „Anschlussu".**

452 ofiar katastrofy statku „St. Philbert"

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 14. 8. (B) Teraz dopiero udało się stwierdzić ostateczną liczbę ofiar katastrofy statku wycieczkowego „St. Philbert". Wedle wykazu oficjalnego na wycieczkę do Noirmoutier wyjechało na statku 489 osób. Z liczby tej 29 osób ocalało w ten sposób, że z powodu nadciągającej burzy pozostało na wyspie a 8 osób wyratowano po katastrofie. **Zginęło ogółem 542 osoby. Wydobyto 400 zwłok, z których 300 zdołano zidentyfikować.**

Katowice 14. 8. PAT Prasa tutejsza donosi: Na zarządzenie prokuratury opieczętowano **księgi handlowe spółdzielni Polskich Budowniczych, będącej już od roku w likwidacji.** Opieczętowane księgi przekazano rzeczoznawcy do zbadania.

Ministrowie angielscy odwołani z urlopów

Londyn 14. 8. (L) We środę odbędzie się posiedzenie rady ministrów, które zajmie się zbadaniem projektów przedłożonych przez komisję oszczędnościową. Ministrowie bawiący na urlopie zostali wezwani, aby na środę przybyli do Londynu.

—oSo—

Roztargniony attaché

Paryż 14. 8. (B) „Paris Midi" donosi, że attache marynarki amerykańskiej w Berlinie, komandor Castleman, bawiący obecnie w Paryżu, doniósł policji iż jadąc dorożką samochodową **zgubił teczkę z dokumentami dyplomatycznemi treści ściśle poufnej.** Dokumenty te były przeznaczone dla ambasady amerykańskiej w Paryżu.

—oSo—

Pociąg pospieszny Bazylea-Berlin — ostrzeliwany

Berlin 14. 8. (Sch) Dyrekcja kolejowa w Erfurt donosi, że między stacjami kolejowemi Neudietendorf a Bischleben **nieznani sprawcy ostrzeliwali dziś przedpołudniem pociąg pospieszny Bazylea Berlin. Dwie kule trafiły pierwszy wagon, nie wyrządziły jednak większych strat poza rozbitą szybą w korytarzu wagonu. Policja wszczęła śledztwo.**

Premjer wyjechał do Wilna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 14. 8. Sin. Premjer Prystor wyjechał dziś do Wilna na uroczystość pułkową.

—oSo—

Zniżka cen biletów okrętowych do Ameryki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 14. 8. Sin. Towarzystwo okrętowe, utrzymujące komunikację okrętową pomiędzy Gdynią a Ameryką i Kanadą obniżyło ceny biletów okrętowych z Gdyni do Stanów Zjednoczonych i Kanady na 116 dolarów 50 cent.

—oSo—

Potworne ojcobójstwo

Wilno 14. 8. PAT. Prasa podaje, że władze śledcze z Brześcia natrafiły na trop ojcobójców. Morderstwa dokonano we wsi Kobylnice pow. brzeskiego. Dochodzenia wykazały, że dwóch synów gospodarza Trochima Szulczyka, Aleksander i Denis od kilku lat czyhali na życie ojca, aby zagrabić po nim majątek. Kilkakrotne zamachy nie udały się. Gdy ostatnio Szulczyk postanowił ożenić się, synowie zdecydowali skończyć z nim. Uzbroiwszy się w siekiery i noże, udali się na łąkę, gdzie ojciec kosił trawę. Tam wszczęli kłótnię, w czasie której **Aleksander zadał ojcu dwie ciężkie rany nożem w bok. Gdy ciężko ranny Trochim upadł na ziemię, Denis siekierą odrąbał mu głowę.** Następnie zbrodniarze zabrali ojcu pieniądze i dokumenty, aby upozorować napad bandycki. Po wykryciu morderstwa, mieszkańcy wsi usiłowali ojcobójców zlinczować, czemu przeszkodziła policja, która odstawiła aresztowanych do więzienia w Brześciu.

—oSo—

Defraudant Szymanek aresztowany w Mor. Ostrawie

Morawska Ostrawa 14. 8. PAT. Aresztowano tu urzędnika kasy chorych w Bielsku, Antoniego Szymanka, który sprzeniewierzywszy 8 tysięcy złotych, zbiegł do Częstochowy. Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer i 800 koron czeskich. Po odbyciu kary za nielegalne przekroczenie granicy, będzie on wydany władzom polskim.

—oSo—

Jędrzejowska zdobyła mistrzostwo Rabki

Rabka. 14. 8. PAT. W turnieju tenisowym o mistrzostwo Rabki, rozegrano w piątek przedpołudniem partje półfinałowe i finałowe, których wyniki były następujące: w finale gry pojedynczej pań Jędrzejowska pokonała Pozowską gładko 6:0, 6:1, zdobywając temsamem tytuł mistrzyni tennisowej Rabki. W pierwszym półfinale gry mieszanej para Jędrzejowska Nawratil pokonała Weleszczukową i J. Stolarową 6:0, 6:2, w drugim półfinale Pozowską, Horain pobili Orzechowską i M. Stolarowa 6:3, 2:6, 7:5. W finale drugiej klasy gry pojedynczej pań p. Fussgängerówna pokonała p. Haberównę 7:5, 7:5.

Genewa 14. 8. (B) Podczas wspinania się na Mont Blanc spadło dwóch turystów niemieckich w przepaść i poniosło śmierć.

O liberalną politykę kredytową

„Frankfurter Zeitung" podaje wygłoszony w Frankfurckiem Towarzystwie dla Handlu i Przemysłu przez znanego ekonomistę szwedzkiego prof. Gustafa Cassel'a na powyższy temat odczyt, którego zasadnicze wywody brzmią jak następuje:

Niektórzy ekonomiści twierdzą, iż obecny kryzys światowy jest kryzysem porządku kapitalistycznego. Takie twierdzenie przyczynia się tylko do zaniepokojenia społeczeństw, które i tak już straciły zaufanie do kapitalistycznego ustroju gospodarczego. Konieczne jest przeto dokładne zbadanie przyczyn obecnego kryzysu światowego, ażeby wykazać, jak sprawa przedstawia się w rzeczywistości.

Stwierdzi się zaś wówczas przedewszystkiem, że właściwy kryzys rozpoczął się dopiero spadkiem cen towarowych. Obniżenie bowiem ogólnego poziomu cen równa się podwyższeniu wartości pieniądza. Nie ulega zaś wątpliwości, iż wina za ten fatalny przewrót spada wyłącznie na banki biletowe.

Bezustanny spadek cen przynosi ze sobą wzmożony brak zaufania we wszystkich kołach przedsiębiorczych. Temu to podkopaniu zaufania powinny były przeciwstawić się banki biletowe, hamując spadek cen. W tym celu zaś konieczna była liberalna polityka kredytowa. Lecz tu właśnie banki biletowe nie dopisały. Nie miały one bowiem odwagi wytknąć swej polityce jasny cel. Przeciwnie. Pragnąc uchylić się od wszelkiej odpowiedzialności, głosiły zgodnie, iż nie posiadają żadnego wpływu na poziom cen. Dziwić też przeto nie może, iż w takich warunkach zaufanie przywrócić się nie dało.

Należy sobie tedy przedewszystkiem uprzytomnić, że kapitalistyczny ustrój gospodarczy nie jest w możności zahamować nieograniczony spadek cen. Dlatego też kryzys staje się nieunikniony. Wystarczy wskazać na fałszywą politykę Banku Rzeszy, która w głównej mierze przyczyniła się do wywołania kryzysu finansowego w Niemczech. Kiedy bowiem po krachu wiedeńskiej Creditanstalt zaufanie zagranicy do Niemiec poczęło się chwiać, obowiązkiem Banku Rzeszy było zadośćuczynić wszystkim wymogom dewizowym zagranicy, ażeby zapobiec wycofaniu olbrzymich kredytów krótkoterminowych z Niemiec. Bank Rzeszy jednak uważał za rzecz ważniejszą utrzymanie 40 proc. pokrycia. A ponieważ mógł oddać tylko około pół miljarda w złocie i dewizach, przeto sumą tą nie zdołał utrzymać zaufania zagranicy. Bank Rzeszy powinien zatem także i wewnątrz kraju zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie pieniężne. W tym celu zaś konieczne było wczesne podwyższenie stopy dyskontowej.

Legenda prysła...

Jeannette MacDonald przybyła do Europy... po raz pierwszy

(Korespondencja własna)

Paryż, w sierpniu

Bogi chyba zaprowadziły mnie dziś na Gare Saint Lazare. Poszedłem żegnać kolegę, a powitałem przy tej sposobności bohaterkę nie zwykłego romansu królewicza włoskiego, Umberto. Phi! Jeannette MacDonald, ta złota blondynka, która stanęła między ognistym królewiczem, a łagodną księżną Marja-Jose, zejdzie oto za chwilę z pociągu transatlantyckiego. Wystrzelą w nią oczy aparatów fotograficznych, rzuci się na nią zgraja oczekujących reporterów, dzienniki rozniosą po świecie wieści o tej uwodzicielce...

Pożegnałem kolegę i wmieszałem się w tłum reporterów i fotografów. Zajechał pociąg. W drzwiach ukazała się śliczna główka w otoce złotych włosów z odcieniem rudawym.

— C'est elle...

Poza nią ukazała się surowa twarz matki, a za nią wreszcie bary wysokiego mężczyzny. Dowiedziałm się, że to narzeczony artystki, mister Ritchie. Pracuje w ogłoszeniach. Bardzo to popłatne zajęcie w Stanach, szczególnie w okresie kryzysu.

Tłum rzuca się ku artystce i wlepia oczy w jej twarz. Uśmiecha się prześlicznym uśmiechem, strzela filuternie głęboko zielonemi oczyma i pyta kokieteryjnie:

— Co panowie widzą na mojej twarzy?

Jak odpowiedzieć na takie szczere pytanie? Trudno jej powiedzieć, że szukamy śladów głośnego wypadku samochodowego z księciem Umbertem, śladów igły chirurgicznej, która pozszywała różowo-śnieżną skórę twarzy artystki.

Ale Jeannette to filut. Wie doskonale, czego szukamy i nie czekając na odpowiedź szczebioce:

— Nie mam zeszpeconej twarzy — prawda? I co więcej, zapewniam panów, że jestem bardzo szczęśliwa, och! jak szczęśliwa...

— Że?

— Że jestem po raz pierwszy w Europie.

Wydłużyły nam się oblicza. Prysła w naszych oczach legenda, w którą wielu wierzyło święcie, mimo wszelkich dementi dyplomatycznych.

— Zazdrościłam zawsze kolegom i koleżankom, którzy co roku odwiedzali Europę, podczas gdy ja, jak kopciuszek siedziałam w Ameryce.

— Naprawdę?

Roześmiała się srebrzyście.

— Jakiż mam panom dać dowód? Nie widziałam nigdy na oczy księcia Umberto. Znam go z fotografji, których otrzymałam setki z Europy, razem z mą własną fotografją i z opisami licznych przygód we Włoszech i w Belgji. Z początku śmiałam się z tego. Później irytowało mnie to. Ale cóż miałam robić? Zaprzeczałam w pismach. Nie wierzono mi.

Dostrzegła niedowierzanie na wielu twarzach. Ktoś zapytał:

— Pani ma siostrę?

Uśmiechnęła się domyślnie.

— Mam.

— Równie piękną, jak pani?

— Ludzie mówią, że nie, Lecz ja uważam ją za śliczną. Ale zapewniam panów, że nie jestem moją siostrą. Jestem sobą. Mister Ritchie nie ma dwóch narzeczonych. Nieprawdaż? — zapytała odwróciwszy się.

— Yes — zdążył wycedzić typowy yankes i pobiegł do wozu bagażowego.

Więc ten cały romans, ten wypadek samochodowy, te strzały księżnej Marji-Jose, to wszystko była bajka? Tak, sensacja zmyślona niewiadomo w jakich celach.

— A czy pani nie domyśla się przynajmniej, w jaki sposób powstała legenda?

— Istnieje gdzieś może kobieta, która podszywa się pod moją osobę. Zdołałam się dowiedzieć, że przed mikrofonem w Budapeszcie ustawiono ją, by głosiła światu przez radjo mój romans z królewiczem włoskim. W Stanach plotka ta nie znalazła wiary. Widziano mnie w Hollywood, patrzono na mnie co dnia. Ale w Europie...

— A czy nie chciałaby pani poznać teraz księcia Umberto?

— Nie. Chciałabym go widzieć zdaleka. Ale nie chciałabym znaleźć się przy nim. Powiedzianoby zaraz: „Aha! widzicie, coś w tem wszystkiem jest, znają się, rozmawiają". Podejrzliwość ludzka nie zna granic.

Mister Ritchie zjawił się w tej chwili przed wagonem, wykrztusił z trudnością „pardon"— i zabrał roześmianą boginkę. Rzuciła nam tylko na pożegnanie wdzięczne „au revoir".

Rozeszliśmy się niezadowoleni. Wszyscy byliby woleli, aby Jeannette MacDonald była rzeczywiście bohaterką książęcego romansu.

L. K.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Zamiast rozbrojenia - zbrojenia

Prasa niemiecka szeroko rozpisuje się o zapowiedzianej wizycie Lavala w Berlinie. Z początku przypuszczano, że Laval swą wizytę w Berlinie odwoła, a odwołanie to umotywuje koniecznością przygotowania się do sesji jesiennej Ligi Narodów. Okazuje się jednak, że pogłoska jest nieprawdziwa i że Laval wraz z Briandem przybędzie do Berlina już dnia 28 bm.

Prasa berlińska przynosi wprost sensacyjne wiadomości o programie tej francusko-niemieckiej konferencji. Przedmiotem tej konferencji będzie kwestja rozbrojenia, przyczem Niemcy oświadczyły gotowość ograniczenia kwoty na zbrojenia, ale w ramach tej kwoty chcą uzyskać zupełną swobodę ruchów. Niemcy chcą przedewszystkiem zbudować flotę powietrzną i uzupełnić ciężką artylerję oraz doprowadzić do końca budowę krążowników. Pierwsze dwa warunki sprzeczne są z traktatem wersalskim, ale Francja idzie na kompromis w tej sprawie, który to kompromis unormować ma przeciąg lat trzech zbrojenia obu krajów. Francja ma również wyrazić swą zgodę na doprowadzenie do końca budowy krążowników. We wszystkich tych punktach ma nastąpić porozumienie a w innych punktach ma się odbyć wspólna konferencja Anglji, Francji, Niemiec i Włoch.

Wiadomości te przyjąć należy bardzo ostrożnie.

KOMUNIKATY

— **ODCZYT RED. Dr. M. KANFERA W NOWYM TARGU.** Na rzecz Żyd. Funduszu Narodowego wygłosi red. Dr M. Kanfer dziś, w sobotę, o godz. 9-tej wiecz. w Nowym Targu w sali „Czytelni żydowskiej" odczyt „O czem nam mówi twarz człowieka współczesnego".

— **„MENORAH".** Dziś w sobotę, dnia 15 bm., o godz. 3,30 odbędzie się posiedzenie wydziału. Zbiórka przy ul. Bocheńskiej. Sprawa bardzo ważna.

— **„MENORAH".** Dziś w sobotę o godz. 3'30 wycieczka organizacyjna połączona z referatem inżyniera Diamenta. Punkt zborny Zielona 17.

— **DZIŚ WIELKA ZABAWA W RABCE!** Staraniem org. kobiet żyd. WIZO dziś w Rabce, w sali „Gwiazdy" wielka zabawa taneczna. Liczne atrakcje i niespodzianki!

LISTY PALESTYŃSKIE

Prace irrygacyjne w „Gusz Nuris"

(Od naszego korespondenta)

Niema chyba kraju, w którym kwestja wody stanowiłaby taki ciężki problem, jak Palestyna. Zdawałoby się, że kraj tak zabagniony winien być bogaty w zasoby wodne, rzeczywistość jest jednak inna. Pół litra wody na sekundę może zabagnić hektar ziemi, ale pół litra wody na sekundę nie jest znowu tak dużą ilością wody. Topografja kraju jest tego rodzaju, że bogate opady atmosferyczne zimą — są bez większego znaczenia, gdyż w krótkim czasie woda spływa do morza, a woda morska do niczego się nie nadaje. Tam, gdzie woda jest, przedstawia dużo do życzenia. — Albo temperatura za wysoka i woda nie gasi pragnienia, albo duży odsetek soli stawia jej użyteczność dla celów irrygacyjnych pod znakiem zapytania.

Dobra jest woda w Górnej Galilei, ale tam jest ziemia jałowa, kamienista, a żyzny Emek Chule jest dziś jeszcze ogromnem bagnem syryjsko-arabscy zaś koncesjonarjusze niczego dotychczas nie uczynili, by ten ogromny obszar ziemi, leżący między Rosz-Pina a Tel-Chaj, uprzystępnić dla racjonalnej gospodarki rolnej.

Nic też dziwnego, że każde źródełko palestyńskie, każdy potok, czy rzeka (gruby eufemizm) — są dostatecznie znane, wymierzone i posegregowane. Są obszary bezwodne niemal, jak okolice Afuli, są bogatsze, mniej lub więcej zasobne we wodę, ale zdaje się, że niema nigdzie w kraju tyle wody (poza szczęśliwym wyjątkiem w Daganji leżącej nad Jordanem i jeziorem Tyberjadzkiem), by móc nawodnić i zintensyfikować cały znajdujący się tam szmat ziemi.

Toteż w niezwykle szczęśliwem położeniu znajdują się kolonje hebrajskie w Gusz Nuris (wschodnia połać doliny izreelskiej): Ejn Charod, Kfar Jechezkiel, Geva, Tel Josef, Beth Alfa i Chefci-bah) na których gruntach sączą się bogate źródła, płyną strumienie w ciągu całego roku.

O bogactwie tych źródeł niech świadczy największe z nich źródło „Ejn Charod", dostarczające 170-ciu litrów na sekundę. By zilustrować tę cyfrę podam, że ilość ta przeciętnie wystarcza na zaspokojenie potrzeb miasta nie dużo mniejszego aniżeli Kraków (bez przemysłu). Wszystkie kolonje razem znajdujące się w okolicy Ejn Charodu konsumują dla celów domowych ilość wody znikomą w porównaniu z powyższą i przeważająca reszta może być użyta dla celów irrygacyjnych, dla których jednak nie jest za wysoka, jak to okażę poniżej.

Poza Ejn Charoden jest tam z pod gór Gilboa wytryskających źródeł cały szereg, w porównaniu z niem jednak o wiele uboższych. Drugie co do wielkości źródło „Sachna" na wchodniej granicy Beth Alfy jest przedmiotem sporów i zatargów z Arabami, pozatem zawiera przeszło gram soli kuchennej na litr, a zatem ilość nie do zbagatelizowania, gdyż sól szkodzi równie ziemi, którą wyjaławia, jak i roślinom.

Wszystkie te źródła razem wystarczają, by latem (ilość wody minimalna, a konsumpcja maksymalna) nawodnić 4,800 dunamów ziemi, a więc około dziesiątej części tamtejszych gruntów należących do Ż. F. N.

W roku 1926-ym jeszcze, z polecenia departamentu kolonizacyjnego przy Egzekutywie Sjonistycznej w Jerozolimie, wygotował inż. J. Brener dokładny plan wyzyskania wód Gusz Nuris dla celów irrygacyjnych. Inż. Brenner, obecnie kierownik hajfskiej techniki, jest właśnie tym człowiekiem który na swoje konto może zapisać osuszenie bagien palestyńskich. On to przeprowadził prace drenażowe w dolinie izreelskiej, jeśli nie wspomnieć innych wysuszonych przezeń błot, on planował i kierował robotami wodociągowemi, a obecnie realizuje szemat irrygacyjny w

---

PIERRE VAL

Żony

Wyjechałem tej soboty pociągiem odchodzącym z Paryża o godzinie 3 popołudniu, aby się udać do Grigri sur Mer. Jest to pociąg nader wygodny, bo przybywa się wczesnym wieczorem na miejsce. Cztery godziny jazdy. W moim przedziale były jeszcze trzy osoby: starsza pani i dwóch panów.

Zauważyłem, że w pociągu na ogół liczba mężczyzn przewyższa liczbę kobiet. Przyszło mi więc na myśl, że jest to typowy pociąg dla użytku mężów, spieszących na dzień świąteczny do żon bawiących na wilegiaturze. Biedni mężowie przywiązani przez cały tydzień do swojej pracy zawodowej wymykają się z miasta na tych kilka godzin.... Nie wiele to daje im coprawda odpoczynku, ale pocieszają się tem, że żona się rozerwie, a dzieci wrócą z świeżemi opalonemi policzkami.

Istotnie nasz pociąg miał specjalny charakter. Stali pasażerowie, jeżdżąc nim co tydzień zaznajamiali się już ze sobą i łączyli w poszczególnych przedziałach w grupy towarzyskie.

Po wypaleniu papierosa w korytarzu wróciłem do przedziału. Obrzuciłem uważnem spojrzeniem moich oczu obu towarzyszy, którzy tymczasem rozgościli się wygodnie, zrzuciwszy marynarki. Starsza pani nie interesowała mnie wcale. Była zresztą zajęta lekturą.

Jeden z dwóch moich towarzyszy miał fizjognomję sympatyczną i dobroduszną. Lat około czterdziestu, niski, z twarzą zaróżowioną i niebieskiemi oczyma. Drugi przedstawiał zupełnie odmienny typ. Był w tym samym mniej więcej wieku, ale wysoki, bardzo chudy, a żywe błyski oczu wskazywały na energiczny charakter. Z nim jednak właśnie nawiązałem najpierw konwersację. Była ona banalna jak zwykle w podróży. Mówiliśmy o pogodzie, drożyźnie, nędzy mieszkaniowej... Po pewnej chwili drugi z panów wmieszał się do rozmowy i wówczas zauważyłem że obaj znają się ze sobą.

Była to znajomość powierzchowna, datująca się od kilku tygodni, od czasu jak jeździli tym samym pociągiem odwiedzać swoje małżonki. Znali się jednak z nazwiska, więc i ja dowiedziałem się wkrótce, że zażywny pan nazywał się Deliard, zaś drugi szczupły Dumorin. Rozmowa stawała się coraz bardziej ożywiona. Gdy w pewnej chwili zeszła na temperaturę, co do której wszyscy zgodnie uznaliśmy, że jest poprostu tropikalna, pan Dumoren wyszedł na korytarz dla zaczerpnięcia świeżego powietrza.

Wtedy pan Deliard schyliwszy się do mnie, zapytał szeptem:

— Czy pan nie zna pana Dumorin?

— Zupełnie nie.

— Ja również zawarłem z nim znajomość dopiero w pociągu. Obaj spotykamy się co tygodnia w drodze do Grigri sur Mer. Ale żony nasze zupełnie nie utrzymują ze sobą stosunków, zatem rozstaję się z Dumorinem na dworcu a spotykam go znowu dopiero nazajutrz przy powrocie do Paryża.

Po chwili Deliard dodał znacząco:

— Chyba... żebym się z nim nie spotkał tym razem. Bo kto wie, co od dziś dnia do poniedziałku może zajść w tem stadle...

— Doprawdy? — spytałem z pewnym odcieniem ciekawości.

— O tak, drogi panie, ile razy widzę tego człowieka jadącego do Grigri sur Mer — zdaje mi się, że ma on charakter gwałtowny — to ogarnia mnie prawdziwa trwoga na myśl, co on tam zastanie po przyjeździe.

Zapytałem pana Deliard:

Gusz Nuris.

Zrazu przy rozdziale wód między poszczególne kolonje — kierowano się względami raczej topograficznemi, gdyż nawadniać mimo grunta pod uprawę jarzyn, paszy dla bydła, mniej winog on, bananów itp. Toteż w pierwszej części planu, zrealizowanej przy pomocy funduszów dostarczonych przez Keren Hajesod trzy lata temu, przeprowadzono instalację nawadniającą połowę ziemi wchodzącej w rachubę w związku z ilością wody, a to po 600 dunamów ziemi należącej do Ejn Charod, Tel Josef i Kfar Jechezkiel (w sumie 1800 dun.), dalej 150 dun. w Gewa i 450 w Beth Alfie i Chefci-bah, razem więc 2400 dunamów.

Ciekawą jest rzeczą, że cały ten obszar nawadniany bywa grawitacyjnie, jakoże źródło Ejn Charodu znajduje się w najwyżej położonem miejscu (cały ten obszar leży od 20 do 100 metrów niżej powierzchni morza), a więc niema zgoła zapotrzebowania na motory, materjały pędne, maszynistów itd., co w dużej mierze podnosi rentowność całego przedsięwzięcia.

Ostatnie lata przyniosły jednak silny pęd ku sadzeniu drzew szlachetnych. Ziemia w Emeku niebardzo się ku temu nadaje ze względu na swoją ciężkość — mimoto specjaliści stwierdzili, że pewne części gruntów odpowiadają hodowli grape-fruit'u („eszkolijoth") szlachetnego owocu cytrusowego. Fakt ten wpłynął na zmianę oryginalnego planu. Obszar nadający się pod uprawę obejmuje 1485 dunamów, z tego 300 w Kfar Jechezkiel, 115 w Gewa, 300 w Ejn Charodzie, 500 w Tel Josefie, 180 w Beth-Alfie i 90 w Chefci-bah.

Tego roku przystąpiono do rozszerzenia pierwotnej sieci rowów betonowych, które roznosiły ożywczą wodę po polach Gusz Nuris. Wprwadzono też pewne zmiany. Zamiast otwartych koryt betonowych zakłada się praktyczniejsze, choć droższe rury żelbetonowe (20—30 cm. średnicy światła) systemu Vianini (wyrabiane w Tel Awiwie). Z tych głównych przewodów biegną już cieńsze odgałęzienia w postaci rur stalowych, które doprowadzają wodę do wytyczonych miejsc.

Pierwsze szczepki grape-fruitowe zostały zasadzone w Kfar Jechezkiel i Ejn Charodzie i już się je nawadnia, choć cały plan nie jest jeszcze ukończony i wymaga dalszych 20-tu tysięcy funtów inwestycyj (dotychczas inwestowano 15 tysięcy funtów), oraz roku lub dwu pracy, zależnie od wpływów Keren Hajesod, który całą akcję finansuje.

W związku ze zmianą planu część wody będzie musiała być tłoczona na wysokość od 30-u do 70-ciu metrów, ile że ziemie Kfar Jechezkielu są wysoko położone. Na ukończeniu znajduje się budowa i montaż stacji pompowej o sile 90-ciu koni parowych w pobliżu stacji kolejowej Ejn Charodu. Do pomp płynie woda grawitacyjnie. W planie znajduje się także budowa kilku wodospadów, które będą mogły być użyte dla dostarczania prądu elektrycznego, jakoteż ciśnienia potrzebnego tam, gdzie irrygacja odbywać się będzie przy pomocy urządzeń stwarzających sztuczny deszcz (ekonomiczniejszych, aniżeli rowy ziemne).

Prace irrygacyjne w Gusz Nuris to może jeden z największych wyczynów od czasu kolonizacji doliny Izreelu, dokonanych przez Organizację Sjonistyczną w Palestynie przy pomocy funduszów narodowych. Kolonje Gusz Nuris niechybnie rozpoczynają nową pomyślną epokę w swoim rozwoju.

S. Erlik (Hajfa)

Czy świat jest — wyspą warjatów?

Zbędną chyba jest rzeczą długo i szeroko rozpisywać się o mądrości H. G. Wellsa. Jest to mądrość niekoziołkowania, nie żonglowania paradoksami jak u wielkiego jego rywala G. B. Shawa, który w 75-te swe urodziny zaskoczył świat i siebie samego niespodziewanym flirtem ze sowietami. Mądrość Wellsa jest naprawdę mądrością, którą nazwać możemy — dobrocią.

Nie każdy dobry człowiek jest mądry, bo dobroć jest w gruncie rzeczy takim samym darem niebios jak talent poety, rzeźbiarza lub malarza. Mam jednak wrażenie, że każdy mądry człowiek jest dobry, rozumie się, jeśli nie utożsamiamy mądrości z rozsądkiem, który bardzo często jest tylko postacią zdrowego egoizmu. Mądrość polega na tem, że się widzi i odwrotną stronę medalu, że się wie, że każda zbyt pospieszna prawda jest tylko łożem prokrustowem dla bogactwa życia. Tego rodzaju mądrość, która jest bardzo rzadka, chroni i ustrzega człowieka przed urokiem zdradzieckim zbyt pospiesznych sformułowań, gotowych i narzucających się niejako samo przez się uogólnień. H. G. Wells nieuleczalnie jest chory na przekorę — ciekawości. W każdem ze swych dzieł zastanawia się głównie nad problemem opanowania świata przez potęgi obłędu lub głupoty, o wiele niebezpieczniejszej nawet od obłędu. Głupota bowiem stale maskuje się, udawając często-gęsto logikę zimną, chłodną i niezłomną. Na tem polega właśnie jej niebezpieczeństwo, albowiem dzięki temu swemu maskowaniu się przemawia bardzo często głupota — do rozumu który wpada w te wilcze doły rzekomej logiki, nie widząc, że jest to tylko pułapka zdradziecka.

Takie to refleksje snułem na marginesie ostatnio przez „Bibljotekę Groszową" w Warszawie wydanej powieści H. G. Welssa „Wyspa warjatów". Kochany ten pisarz, który na całym świecie w zwycięstwo mądrości opartej na dobroci, chociaż obłęd harcuje na głupocie i zabobonem pogania, nie jest zbyt pomysłowym w budowaniu fabuły swych powieści. Sama anegdota jest dla niego czemś obojętnem, zbytnio go nie interesuje, a służy mu tylko jako odskocznia do podjęcia jeszcze jednej wyprawy przeciwko głupocie obłędnej czy też obłędowi głupoty. Pójdziemy więc za przykładem Wellsa i pominiemy samą fabułę, bo interesuje nas naprzód historja rekinów kapitalistycznych, którzy wysyłają stare pudło w podróż po dalekim oceanie, narażając w ten sposób na pewną zagładę całą załogę okrętową. Ale i ta strona powieści nie wysuwa się na plan pierwszy, bo oto przykuwa uwagę naszą megatherium tj. olbrzymie monstrum potworne, które przemienia wyspę daleką, dokąd losy zagnały bohatera powieści Wellsa, w pustynię. Mieszkańcy tej wyspy uważają jednak te potwory za tabu i nie mają nawet odwagi czynnie przeciwko nim wystąpić. Być może, że zdobyliby się wreszcie na tę odwagę, ale paraliżuje ich wolę przeświadczenie, że cielska tych potworów zawierają truciznę zabójczą; żyją więc sobie te cuchnące megatherja jak w raju, obgryzając wszystkie drzewa aż do ich korzeni i szerząc śmierć i zniszczenie.

Zapominamy jednak i o megaterjach. Bo oto autor rzuca na ekran naszej wyobraźni biedną ludność wyspiarską, która żyje we wąwozach ponurych, wśród warunków wprost straszliwych. Naprożno tłomaczy starszyźnie bohater, który cudem uszedł śmierci, że ludność powinna wyjść z tych wąwozów bezsłonecznych i że może sobie życie urządzić całkiem inaczej, że gdzieś na świecie istnieją krainy zalane słońcem i że można nawet dać sobie radę z widmem głodu, który wciąż pukał do okien biednych tubylców. Ale starszyzna nie chciała dać wiary, że naprawdę istnieją takie krainy cudowne, a zresztą jej jeszcze się wcale źle nie powodziło. Lud zaś był bezradny, bezbronny, wydany na pastwę starszyzny i dziękował ciemnym jak ich dusza bogom, że zezwala mu na marną tylko wegetację. Bo oto zbliża się wojna ze sąsiedniem plemieniem, a władzę nad ludem obejmuje żołdak tępy i okrutny, który sam ze swym haremem w bezpiecznej przebywa kryjówce, natomiast wysyła na śmierć pełna biednych, otumanionych wyspiarzy, nie wiedzących poco dlaczego właściwie się bijących ze swymi

---

— No proszę... czyżby pani Dumorin?

— Wiem wszystko od mojej żony, pan rozumie. Moja żona ma sposobność obserwować ją przez cały tydzień.... Zresztą, czy nie uważa pan, że ma on taką minę jak gdyby coś przeczuwał? Naturalnie mało mnie ta sprawa obchodzi w gruncie rzeczy, ale w każdym razie...

W tej chwili Deliard musiał przerwać, bo Dumorin wrócił do przedziału.... Zaczęła się ogólna rozmowa, a po chwili Deliard wyjąwszy papierośnicę z kieszeni, wyszedł na kurytarz dla wypalenia papierosa.

I oto Dumorin, jak gdyby tylko na to czekał, przysiadł się do mnie z tajemniczą miną i zaczął szeptem:

— Ten pan Deliard to bardzo miły człowiek, nieprawdaż? Znam go wprawdzie nie wiele, tylo tylko, że jego żona mieszka w pobliżu willi, w której umieściłem na sezon letni moją żonę. Wygląda na dobrego człowieka, dlatego bardzo mi go żal...

— I dlaczego to, łaskawy panie? — zapytałem?

— Dlaczego?! To łatwo odgadnąć! Przyjeżdża do Grigri w sobotę a odjeżdża w poniedziałek... Ale od poniedziałku do soboty pani Deliard pozostaje sama...

— Jakto? — zapytałem z akcentem zdziwienia i oburzenia. — Czyżby pani Deliard?!...

— Jest to kobieta bardzo ładna i bardzo zalotna. Przyznam się, że podczas moich krótkich pobytów w Grigri, nie zauważyłem nic podejrzanego, ale moja żona, która ją spotyka codziennie na plaży, opowiadała mi o niej rzeczy naprawdę skandaliczne. Zresztą może pan zauważył, że człowiek ten ma bardzo strapioną minę?

Dumorin urwał, bo w tej chwili wrócił Deliard. —

Rozmowa stała się znowu ogólna, jednak zauważyłem po pewnych dyskretnych wycieczkach, że obaj panowie byli bardzo ciekawi dowiedzieć się, co mnie sprowadza do Grigri du Mer.

Wreszcie Deliard pierwszy zdecydował się na wyraźne pytanie:

Przypuszczam, że i pan także udaje się w odwiedziny do żony, jakkolwiek po raz pierwszy mam przyjemność spotkać pana w pociągu?

Wówczas odpowiedziałem, zwracając się równocześnie do obu moich towarzyszy:

— W samej rzeczy, jadę odwiedzić moją żonę i małą córeczkę. Zresztą nie będę ukrywał przed panami, że właściwie małżeństwo nasze już się nie liczy, jesteśmy bowiem rozwiedzeni. Niemniej pozostaliśmy dobrymi przyjaciółmi, a że obydwoje kochamy serdecznie nasze dziecko, więc moja exmałżonka nie sprzeciwia się, abym ją odwiedził od czasu do czasu.

Po tem oświadczeniu zaobserwowałem z pewną satysfakcją następującą scenę: Dumorin zwrócił się do Deliarda tonem lekko ironicznym:

— Czyż nie uważa pan, drogi panie Deliard, że nasz towarzysz znalazł najlepszy sposób załatwienia kwestji małżeńskiej?...

Na co Deliard odpowiedział, mrugając do mnie porozumiewawczo okiem:

— Dokonałe rozwiązanie w samej rzeczy.... I przyjąłbym je również z chwilą, gdyby mi pan dał dobry przykład w tej mierze, drogi Dumorin.

* * *

A teraz przyznam wam szczerze, drodzy Czytelnicy, że jestem kawalerem i z zawodu architektem, a jechałem do Grigri celem wybudowania willi dla jednego z moich klijentów.

sąsiadami, z którymi mogliby żyć w najlepszej zgodzie.

Bohater powieści budzi się ze snu koszmarnego, który trwał przez kilka lat i przekonywuje się, że był to tylko obłęd, wraca więc do Anglji, ale wraca właśnie w okresie wielkiej wojny. Nie chce iść na tę wojnę, ponieważ nie rozumie powodów, dla których ma sam siebie narazić na śmierć lub kalectwo lub też ma zadawać śmierć i kalectwo ludziom, którzy mu nic nie zawinili. Ale cała Anglja, upostaciowana w stryju-dżentelmanie domaga się od niego w imię „honoru“, by spełnił swój obowiązek. Bohater spełnia swój „obowiązek“, traci nogę i jako inwalida wraca, by potem dumać nad tem, czy tak zwana cywilizacja przestanie kiedyś być fikcją a stanie się rzeczywistością.

I my prowadzeni za rękę przez autora snujemy na marginesie tej dziwnej powieści smutne refleksje, pytamy się bowiem wciąż, czy i w naszych czasach i krajach cywilizacji europejsko-amerykańskiej nie żyją megatheria cuchnące, które obgryzają aż do korzonków kulturę naszą, a których nie tępimy, ponieważ uważamy je za tabu. Wreszcie pytamy się dalej, czy nietylko Anglja ale i cały nasz świat nie jest właściwie taką wyspą warjatów, którą rządzi starszyzna niesumienna, a w razie wojny władzę obejmuje żołdak tępy.

M. Kanfer

DZIAŁ GOSPODARCZY

Przed nowemi zbiorami zboża

Na wiosnę bieżącego roku odzywały się głosy, że jesień przyniesie zmianę i że nastanie nowa fala podniesienia konjunktury. Optymistycznie zwłaszcza w tym sensie wypowiadali się ekonomiści amerykańscy. Jednakowoż wypadki, jakie miały miejsce w roku bieżącym, a zwłaszcza kryzys niemiecki, każą nam przypuszczać, że **jesień nie będzie pomyślną**, jak tego się pierwotnie spodziewano.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że system preferencyj, który miał przyczynić się do ulżenia sytuacji w państwach środkowo-europejskich, nie został szerzej zastosowany przy zawieraniu umów handlowych. Dotychczas preferencje włączone zostały do umów handlowych pomiędzy Niemcami a Rumunją oraz pomiędzy Austrją a Węgrami, Austrją a Jugosławją i między Niemcami a Węgrami. W najbliższym czasie zakończone zostaną rokowania pomiędzy Austrją a Włochami oraz Węgrami i Rumunją. Czechosłowacja pertraktuje o zawarcie umowy według systemu preferencyj i kontyngentów z Węgrami, ale zdaje się, że umowa ta przed ukończeniem zbiorów nie będzie jeszcze zawarta.

Z powyższego wynika, że umowy te regulują stosunki handlowe tylko między państwami środkowo-europejskiemi. Aby urodzaj państw bałkańskich i Polski mógł być łatwo zrealizowany jest koniecznem, aby państwa te przy zbycie swych produktów miały pierwszeństwo w państwach zachodnio-europejskich. Jednakowoż tak nie jest, pomimo, że zalecały to konferencje zbożowe w Paryżu, Rzymie i Londynie. Dlatego też przed tegorocznemi zbiorami Europa znajduje się w takiej sytuacji, w jakiej znajdowała się przed rokiem.

Przed nowemi zbiorami kwestja realizacji tychże jest tak niejasna, jak przed konferencjami, które jeszcze w pierwszej połowie b. r. budziły wielkie zainteresowanie w opinji publicznej prawie całego świata. Fiasko konferencji pszenicznej w Londynie niewątpliwie przyczyni się do zaostrzenia się kryzysu rolniczego.

Z powodu upartości Stanów Zjednoczonych nie doszło do porozumienia o kontyngentowaniu produkcji a głównie eksportu pszenicy. Wielkie znaczenie miał fakt, że na porozumienie takie zgadzali się przedstawiciele Rosji Sowieckiej, którzy może zabezpieczyć chcieli dla Rosji ograniczony, ale stały odbyt pszenicy po cenach korzystnych. Wówczas w nadchodzącej kampanji zbożowej nie trzeba byłoby obawiać się dumpingu sowieckiego i rynki zbożowe mogły znów być doprowadzone do porządku. To byłoby wielkim krokiem naprzód i mogłoby być pierwszym sygnałem przełomu w konjunkturze i pierwszym krokiem do likwidacji kryzysu światowego.

Stany Zjednoczone uniemożliwiły takie porozumienie i już obecnie pierwsze odczuły wszelkie ujemne następstwa tego nierozważnego czynu.

Wypadki w Niemczech odsunęły kwestje agrarne na dalszy plan, ale obecnie przed nowemi zbiorami kwestja ta znów staje się aktualna.

Perspektywy nowych zbiorów nie są pocieszające. W obecnej chwili dające się stwierdzić zapasy pszenicy na rynkach światowych dosięgają 55½ miljona quarterów, podczas gdy przed rokiem w tym czasie dosięgały 47 ¼ quarterów, w roku 1929 44 miljonów, w roku 1928 30½ mijl. w roku 1927 17½ milj. qu. Świadczy to, że przy niepomyślnym urodzaju w niektórych państwach sytuacja na światowym rynku pszenicy ze względu na zapasy starej pszenicy nie może się poprawić.

Światowe ceny pszenicy upadły w ostatnim czasie na tak nizki poziom, na jakim nie były dotychczas ani w wieku obecnym ani ubiegłym. Za tydzień lu dwa tygodnie pojawi się na targu nowa pszenica. Sprzedaż jej po tak nizkich cenach oznaczać będzie dalsze zaostrzenie kryzysu rolniczego. Równocześnie wylania się groźba ogromnego wywozu pszenicy sowieckiej. Ponieważ Związek Sowiecki nie przejął na siebie żadnych zobowiązań, eksport ten będzie miał znów charakter dumpingu tak jak w roku poprzednim. Nie ulika wątpliwości, że eksport sowieckiej pszenicy dochodzić będzie do kolosalnych rozmiarów, co wynika już z tego, że rząd sowiecki zafrachtował już w ostatnich tygodniach okręty łącznie tonaży 700.000 ton dla wywozu zboża.

Likwidację nowych zbiorów zapoczątkuje przeto ostry upadek cen, czemu towarzyszyć będzie zarazem niebezpieczeństwo dumpingu sowieckiego. (C-s)

—o§o—

Perspektywy rynku zbożowego w Polsce

W wywiadzie udzielonym prasie, oświadczył dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa rolnictwa, p. dr. Rose m. in.:

„Chociaż ceny światowe wynoszą dziś mniej, niż 50 procent cen zeszłorocznych, skutkiem czego i w Polsce zaczynamy okres gospodarczy przy niższym poziomie cen, niż rok temu, to jednakże perspektywy roku obecnego wydają się lepsze, niż roku zeszłego. Światowe zbiory tegoroczne, jak również remanenty są wyraźnie niższe, niż rok temu i bliżsi jesteśmy równowagi pomiędzy podażą a popytem. Gdyby można było zawrzeć w maju w Londynie międzynarodowe porozumienie pszeniczne i gdyby Niemcy nie były zerwały umowy żytniej, to sytuacja rynkowa byłaby przypuszczalnie już teraz znacznie korzystniejsza. Nie tracąc nadziei, że droga porozumień międzynarodowych niedługo ponownie stanie się aktualną, dążyć musimy w Polsce przedewszystkiem do tego, aby podaż utrzymać w możliwie wąskich granicach.
Ze strony rządu zrobiono maksymalny wysiłek, aby w drodze odroczenia płatności itp. podaż na rynku zmniejszyć, ale i rolnicy wykorzystać winni w maksymalnym stopniu te środki, które jak kredyt zastawowy, ułatwić im mogą przetrzymanie obecnego krytycznego momentu.

„Katastrofa“ bawełniana

„Czarne dni“ uderzyły w polski rynek włókienniczy

Jak już o tem pisaliśmy, rozpoczął się w poniedziałek katastrofalny pochód fali zniżki cen na wszystkich światowych rynkach bawełnianych, określony mianem „czarnych dni“ bawełny. Zapoczątkowała ją zniżka cen tego surowca na giełdach amerykańskich, następnie fala zniżki uderzyła w Liverpool, giełdy niemieckie i francuskie W Liverpoolu w ciągu 24 godzin zniżka wyniosła 90 punktów, a ceny bawełny znalazły się na poziomie nienotowanym od 30 lat Notowania w poniedziałek wieczorem zamknięto przy cenie 3 i pół pensa. Panika ogarnęła giełdę bawełnianą w Aleksandrji, gdzie wprowadzone być mają niezwłocznie ceny minimalne na wszystkie gatunki. Najsilniejszy spadek sygnalizowała w pierwszym dniu katastrofy, giełda bawełniana w Bremie, gdzie zniżka cen wyniosła w ciągu doby 165 punktów. W Chicago zniżka przekraczała w ciągu jednego dnia 125 punktów

Baissę na światowych giełdach bawełnianych spowodował komunikat amerykańskiego biura rolniczego, donoszący o ostatecznych wynikach obli-

cach tegorocznych zbiorów bawełny. Wysokość tych zbiorów przeszła wszelkie oczekiwania, przekraczając poziom zbiorów, jakie osiągano od r. 1915. Liczba bel bawełny ustalona została w tym roku na 15,584.009; w porównaniu z 14.362 bel w r. 1930. Po ogłoszeniu tych obliczeń giełda bawełniana w Nowym Jorku została niezwłocznie zamknięta celem zapobieżenia panice. Otwarcie jej ma nastąpić dopiero w poniedziałek 17 bm. Na spadek **cen** wpłynęła także w dużej mierze niepewna sytuacja polityczna i gospodarcza.

Wydarzenia na światowych rynkach bawełnianych **odbiły się momentalnie na sytuacji polskiego rynku włókienniczego, gdzie spowodują niewątpliwie wielkie straty**. Przędza bawełniana na rynku łódzkim zniżkowała momentalnie o 2 centy na 1 kg., przy dalszej słabej tendencji. Oczekiwane jest powstrzymanie się od wszelkich transakcyj, aż do wyjaśnienia sytuacji, co ze względu na zbliżający się sezon, pociągnąć może za sobą jaknajfatalniejsze skutki. **Deruta cen na rynku łódzkim odbije się na produkcji przemysłu, który** będzie bardzo powściągliwy przy dokonywaniu transakcyj gotówkowych, co jeszcze bardziej zwęzi i tak już minimalne obroty.

—oOo—

Kurczenie się pojemności rynku wewnętrznego

Spadek konjunktury wyraził się na rynku wewnętrznym silnem zmniejszeniem się zbytu, stało się to głównie skutkiem zmniejszenia się ruchu inwestycyjnego, spadku dochodów wsi wobec kryzysu rolnego, oraz zmniejszenia się dochodów ludności miejskiej ze względu na wzrost bezrobocia. W r. b. pewien wpływ na rozmiary spożycia wywarła również akcja obniżki cen, powodująca wstrzymanie się z zakupami w oczekiwaniu właśnie na obniżkę cen. Zmniejszenie się spożycia niektórych, bardziej charakterystycznych dla rynku artykułów, w okresie pierwszych pięciu miesięcy r. b., w porównaiu z tym samym okresem roku ubiegłego, przedstawiało się następująco: spożycie węgla spadło o 9.4 proc., żelaza walcowanego o 40 proc., cementu o 38 proc., nafty o 7.7 proc., cukru o 5 proc., drożdży o 3.7 proc. tytoniu o 10 proc., soli jadalnej o 4.6 proc., zapałek o 31.5 proc. Jak z powyższego widać, spadek zbytu w roku bież. przybrał poważne rozmiary.

Budowa magistrali węglowej Górny Śląsk - Gdynia

Prace, związane z dalszą budową magistrali węglowej Śląsk—Gdynia, postępują szybko naprzód. Wysiłki kierownictwa budowy zdążają w kierunku wykończenia całej linji o pojedynczym torze od Herbów do Nowych do Gdyni. Poprzednio zawarto siedem umów, obejmujących roboty ziemne i sztuczne budowle; umowy te dobiegają już końca. Obecnie zawarto 18 nowych umów dla robót ziemnych, sztucznych budowli, budynków itd. na całej długości magistrali.

Ogółem więc 25 przedsiębiorstw jest w toku wykonywania robót na ogólną sumę około 30 miljonów złotych.

W przygotowaniu są obecnie inne umowy, które obejmą nietylko wykonywanie innych robót, lecz także różne dostawy.

Jednocześnie kierownictwo budowy magistrali prowadzi pertraktacje z właścicielami przyległych do budowanej linji terenów o nabycie tych terenów, gdyż są one niezbędne do dalszej budowy linji.

Obecny stan robót pozwala mieć nadzieję, że cały program prac na rok 1931 będzie w całości zrealizowany.

Rejestracja posiadaczy polis niemieckich

Posiadacze polis towarzystw ubezpieczeniowych niemieckich, podlegających przeliczeniu i wypłacie na podstawie układu waloryzacyjnego polsko-niemieckiego z dnia 5 lipca 1928 r. Dz. Ust. R. P. Nr 19 z 1931 r. poz. 106), oraz w myśl komunikatów ministerstwa skarbu (Monitor Polski N. 118 z dn. 23 maja i Nr 143 z dn. 21 czerwca 1931 r.), mogą zgłaszać swe roszczenia, celem 1) przeprowadzenia formalności, wymaganych przez Urząd Kontroli Ubezpieczeń Ministerstwa Skarbu; 2) rejestracji i realizacji tych roszczeń wobec niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych względnie waloryzacji i prolongaty posiadanych polis do **Polskiej Spółki Powierniczej w Warszawie**, al. Jerozolimska 20 tel. 603-16, która powierniczo wykonywa powyższe czynności. Termin rejestracji i składania tytułów upływa z dniem 15 listopada 1931 r. (PAP).

KĄCIK HIGJENY

Jak się zachowywać w razie pokąsania przez psa?

Niebezpieczeństwo pokąsania przez psa zagraża względnie rzadko w mieście wobec baczniejszego przestrzegania przepisów o trzymaniu psów na smyczy i w kagańcach. Na wsi natomiast zdarzają się wypadki takie dość często, zwłaszcza na letniskach, gdzie dzieci bawią się z psami, a nawet drażnią je.

Bezwzględną zasadą, jaką kierować się należy w razie pokąsania przez psa, winno być

poddanie zwierzęcia obserwacji

przez najbliższego lekarza weterynarji, chociażby nawet właściciel psa najuroczyściej zapewniał że pies jest zupełnie zdrów. O ile niema na miejscu czy w pobliżu weterynarza, muszą zarówno pies, jak pokąsana przez niego osoba, być odesłane do Państwowego Zakładu Higjeny (w Warszawie, Chocimska 24), celem poddania tam psa obserwacji, względnie w razie najmniejszego podejrzenia psa o wściekliznę, poddania osoby pokąsanej szczepieniom pasteurowskim.

Szczepionki ochronne

przeciwko wściekliźnie tem naogół różnią się w użyciu od szczepionek, stosowanych przy innych chorobach, że należy stosować je natychmiast po ich przygotowaniu, bowiem jak do niedawna przynajmniej, były one nietrwałe, traciły rychło swoje własności ochronne i skutkiem tego nie nadawały się do przesyłania i stosowania poza instytucją, która je wytwarza. Wskutek tego osoby pogryzione przez psa, ewentualnie potrzebujące szczepień były zmuszone udawać się do zakładów pasteurowskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i pozostawać tam 2 do 4 tygodni. Pociągało to za sobą tak znaczne koszta i niedogodności, że wszelkie usiłowania specjalistów skierowane były do wytworzenia szczepionki trwałej, nadającej się do przesyłki i stosowania jej oczywiście przez lekarza w miejscu zamieszkania osoby pokąsanej. Po długich próbach udało się wytworzyć tak zwaną „karbolizowaną szczepionkę Semple'a“ zachowującą swoją siłę ochronną przez kilka miesięcy. Polski Państwowy Zakład Higjeny przygotowuje od kilku lat taką szczepionkę karbolizowaną według metody Semple'a (jest to zawiesina mózgu królików, zakażonych stałym zarazkiem wścieklizny) którą wysyła na żądanie lekarzy.

Zaznaczyć wszelako należy, że szczepionkę tę, zarówno, jak Pasteurowską, stosuje się wyłącznie tylko zapobiegawczo, tj. u osób pokąsanych przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, ale jeszcze zupełnie zdrowych. Stosowanie szczepionki u osób już chorych na wściekliznę byłoby zupełnie bezskuteczne, zatem bezcelowe. Osoby takie nie powinny też nigdy być przesyłane do zakładów pasteurowskich, tylko przewożone do najbliższego szpitala.

Osoby szczepione

bezwarunkowo powstrzymywać się winny przez cały czas trwania szczepień w ciągu miesiąca po ich ukończeniu od **używania alkoholu**, także możliwie wystrzegać się **przeziębień, przemęczenia**, oraz **ciężkiej pracy fizycznej**. Momentem wysoce uspakajającym jest stwierdzenie przez specjalistów u setek tysięcy osób, szczepionych bądź w samych zakładach pasteurowskich, bądź w miejscu zamieszkania (w takim razie karbolizowaną szczepionką Semple'a) rezultatów bezwzględnie korzystnych. Wobec tak postawionej sprawy zapobiegania wściekliźnie, tylko najgłębszej nieznajomości zarówno postępów medycyny w zakresie szczepień ochronnych, jak obowiązujących przepisów w sprawie zwalczania wścieklizny u ludzi i zwierząt, przypisać należy, jeśli od czasu do czasu zdarzają się jeszcze wypadki rozwiniętej wścieklizny u osób pokąsanych. Zaznaczyć jeszcze należy, że jak wścieklizny wybucha nie wcześniej, niż po 14 dniach, a nawet i do miesiąca i dlatego leczenie w tych granicach czasu nie jest spóźnione.

I wreszcie jedna jeszcze uwaga: Osoba pokąsana przez zwierzę bądź wściekłe, bądź podejrzane o wściekliznę i udająca się do najbliższego zakładu pasteurowskiego, winna być zaopatrzona przez starostwo czy urząd gminny miejsca swego zamieszkania w bezpłatnie wydawane świadectwo, zawierające: 1) nazwisko, imię, wiek, zajęcie i miejsce zamieszkania osoby pokąsanej, 2) datę pokąsania, opis rany i sposobu udzielania pierwszej pomocy, 3) szczegóły o pochodzeniu zwierzęcia, o jego zachowaniu się podczas obserwacji, względnie o przebiegu u niego wścieklizny.

Dr. S. C.

RADJO

SOBOTA, 15 SIERPNIA

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał. hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 13'20 Muz. (pieśni) 13'40 „Rocznica cudu nad Wisłą“ — prof. H. Mościcki. 14 Pieśni — dumki. 14'10 „Styl polskich autorów“ — prof M. Limanowski. 14'25 Muz. pol. z Warszawy: St. Gruszczyński i okr. (m. in. pieśni). 15 Dla roln. 15'20 Muz. 15'30 „O grzybach“. 15'50 Arje (St. Gruszczyński). 16'20 Muz 16'40 Dla dzieci („Harcerze na dożynkach i koncert) 17'15 Gramof 17'35 „Z przed stu lat“. 17'40 Koncert z Warszawy m. in. arje Verdiego, Donizettiiego. Joteyki. 19 Kom. sport. 19'20 Polityka zagr. ub tygodnia — wygł. dr. J Reguła 19'35 Gramof 19'40 Skrz. poczt techn. 19'55 Kom meteor. 20 Wiadom. przyjemne i pożyt. 20'15 Koncert Filh. Warsz., dyr. A. Dołżycki (Liszt, pieśni i inne) i kwadrans liter. 22 „Na widnokręgu“ — feljet 22'15 Kom. sport. meteor. 22'30 Muz Chopina: dyr. Z. Dawidson i F. Czarnecka. 23 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'58—19 p. Kraków 19 D. c. powieści 19'30 Muz. 19'55—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11'58—17'10 p. Kraków 17'10 „Wśród książek“. 17'35—19'20 p. Kraków. 19'20 Koncert śpiew. 19'40 „O szmince“ 19'55—24 p. Kraków.

Sztutgard (360.1) 17, 20 Muz. 21 Kabaret.

Wiedeń (516.4) 11, 13, 19, 21'45 Muz.

NIEDZIELA, 16 SIERPNIA

Kraków (312.8) 11—12'05 Transmisja z Salzburga: Koncert muz Jana i Józefa Strassa. ork. Filh. Wiedeń, dyr. K. Krauss (uwert., walce, polki). 12'10 Gramof. 12'50 Kom. meteor 13 Zmiana warty (z Warszawy). 13'40 „O współpracy dzieci z rodzicami“ — p. J. Pajon de Moncets. 14 Muz z Warszawy. 14'10 „Nasze ptaki w Egipcie“ 14'25 Muz. Muz 14'35 „O Kalwarji Zebrzydowskiej“ — St. Kaszycki. 14'50 Muz. 15 „O uprawie truskawek“ 15'20 Muz. 15'30 Dla roln. 15'50 Muz 16 Kron. roln. 16'20 Z Zakopanego: Międzynarod wyścig samochod. (reportaż). 17 Dla dzieci (ze świata) i „List do syna“. 17'35 Z przed stu lat. 17'40 Koncert popul. z Warszawy: Różycki, Niewiadomski, Leoncavallo, pieśni i arje 19 Rozmait., komun 19'20 Komun. 19'40 Skrz poczt techn. 19'55 Kom meteor., wiadom. przyjemne i pożyt. 20'15 Koncert z Warszawy: dyr. Dołżycki, ork. Filh. Warsz. (Czajkowski, Bayer — pieśni i in.), kwadrans liter. Z. Kossak-Szczuckiej. 22 Feljet. „Na Czapri“. 22'30 Pieśni w wyk. M. Saleckiego. 23 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11—19'20 p Kraków. 19'30 !!! Budzyńskiego. 19'05—24 p. Kraków (m. in. muz)

Rzym (441.2) 13, 17, 21 Muzyka.

Wiedeń (516.4) 11, 15'20, 17'20 i 19'30 Muz.

Budapeszt (550.5) 11, 18, 19'30, 20 Muz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

STAŁY CZYTELNIK W SANOKU: Informacyj udzieli Związek farmaceutów, Kraków, ul. Mikołajska 4.

INFORMATOR WOJSKOWY

„WIATR 1903“. Nie przysługują Panu żadne ulgi, a przeniesienie do nadkontyngentowych następuje bez podania, co rozstrzyga PKU. O ile Pan zachorował po poborze, należy wnieść podanie po myśli art. 39 ust. o pow. obow. wojsk.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Morderstwo pod Gorlicami

Gorlice, 14. 8. Ropica Wielka koło Gorlic była wczoraj terenem morderstwa dokonanego w domu Apolonji Urban. Do wyżej wymienionej zakradli się w nocy nieznani złoczyńcy. Kiedy córka Urbanowej Paulina, została zbudzona szmerem, sprawcy rzucili się na nią i zadali jej 5 ran kłótych w głowę, szyję i ręce, kładąc ją trupem na miejscu. Zbudzona krzykiem mordowanej córki, matka wpadła do pokoju, uderzona jednak przez jednego z opryszków nożem w pierś upadła na ziemię. Pomimo, iż miała przebite płuco udało się je dowlec do schodów i zbudzić śpiącego na strychu syna. Mordercy spłoszeni krzykiem zbiegli. Władze miejscowe prowadzą dochodzenia. Na miejsce wypadku przybyła komisja lekarsko-sądowa.

—oOo—

3 MILJONY DOLARÓW DLA WARSZAWY

Przerwane w czerwcu pertraktacje magistratu warszawskiego ze szwajcarską firmą samochodową „Saurer“ o pozyskanie pożyczki na rozszerzenie sieci autobusów miejskich w Warszawie, zostały obecnie wznowione i są na drodze do rychłej finalizacji.

Firma „Saurer“, której przedstawiciel p. Rubli bawi od kilku dni w Warszawie, podejmuje się dostarczyć miastu Warszawie długoterminowej pożyczki w kwocie 3 miljonów dolarów.

Jedna trzecia tej pożyczki ma być towarowa — w postaci autobusów firmy „Saurer“. pozostałe 2 miljony miałyby być wpłacone gotówką do kasy magistratu.

Sfinansowaniem tej pożyczki ma się zająć konsorcjum kilku banków szwajcarskich.

Gotówkowa część pożyczki wpłynęłaby w ciągu najbliższych tygodni po zaakceptowaniu umowy przez Radę miejską.

POMNIK Dra ZAMENHOFA W BIAŁYMSTOKU

W Białymstoku odbyło się onegdaj szereg uroczystości w związku z międzynarodowym Kongresem esperanckim w Polsce. Położono też kamień węgielny pod pomnik dla twórcy esperanta, Dra Zamenhofa. Jak wiadomo, błp. Dr. Zamenhof był rodem z Białegostoku.

SMUTNY ZNAK CZASU: LUDZIE ZAMIAST KONI!

Ze Starogardu donoszą: W Szlachcie (pow. starogardzki) przy nowobudującej się linji kolejowej Bydgoszcz-Gdynia budowniczy zgodził 7 robotników. oraz kilka wozów z końmi do przewożenia ziemi. Na wiadomość o tem, zebrało się około 90 bezrobotnych, którzy zażądali odalenia koni i zastąpienia ich — przy przewożeniu ziemi — bezrobotnymi. Interwenjował w tej sprawie miejscowy komendant policji i wkońcu firma zgodziła się przyjąć bezrobotnych zamiast koni.

OBERWANIE SIĘ CHMURY KOŁO SŁONIMA

Niezwykłych rozmiarów burza przeszła onegdaj nad powiatem Słonimskim wyrządzając znaczne szkody. Pod Żyrowicami oberwała się chmura i masy wody uderzyły w groblę na polach majątku Bakunowicze zalewając okoliczne tereny i przerywając w ten sposób komunikację.

Również z Baranowicz nadchodzą wiadomości. że nad powiatem szalała niemniej wielka burza która trwała bezmała 12 godzin. Zniszczeniu uległy linje telefoniczne.

NOWA SENSACJA OTWOCKA

Otwock ma znowu sensację. Znajduje się tam wśród kuracjuszy pewien młody, umysłowo chory człowiek ze sfer chasydzkich. Nazywają go powszechnie „Abraham Rudy“. Utrzymuje się w ten sposób, że zachodzi do rozmaitych pensjonatów, gdzie otrzymuje poszczególne posiłki. Bywał też częstym gościem w pensjonacie p. Nussbauma w Otwocku. W pensjonacie tym mieszkała również pewna piękna dziewczyna, która choremu umysłowo wpadła „w oko“. Psychopata podszedł, nie namyślając się długo do owej panienki i oświadczył jej krótko, że kocha ją, że ona właśnie jest mu przeznaczona. Panienka, czy to z lekkomyślnej psoty, czy z chęci naśmiewania się z umysłowo chorego, przytaknęła mu. Odtąd nieszczęśliwy bywał częstym gościem w pensjonacie p. N., u owej pięknej dziewczyny. Epilog lekkomyślnego żartu nie był jednak tak miły. Oto biedny psychopata zwrócił się do swojej „wybranej“, zapytał, czy chce naprawdę być jego żoną, a kiedy ona potwierdziła to żartem, nałożył jej ślubną obrączkę na palec, wypowiadając przytem znaną formułę „Harej at“. Obecni przytem świadkowie żartowali dalej, wykrzykując życzenia „Szczęść Boże, Mazel tow“ i in. Biedak zażądał jednak od „żony“, by zamieszkała z nim pod jednym dachem. Jeden z lokatorów pensjonatu zawiadomił o fakcie rabina w Otwocku. Rabin polecił zjawić się lekomyślnej dziewczynie, gdyż w myśl rytuału — zachodzi możliwość potrzeby udzielenia jej — rozwodu. W Otwocku czekają orzeczenia rabina z zaciekawieniem.

ZBRODNIA POLITYCZNA

„Kurjer Poranny“ donosi z Wilna: Dochodzenie w sprawie zabójstwa Szaloma Margolicza, który został zamordowany z wyroku partji komunistycznej w lesie belmonckim pod Wilnem, zostało ukończone. Ustalono, że Margolicza zamordowano na mocy sądu partyjnego. Dzięki energicznym posunięciom policji, udało się zatrzymać jednego ze sprawców morderstwa. niejakiego Markusa Ejhorna, członka K P Z B Reszta sprawców zbiegła zagranicę, prawdopodobnie do Rosji sowieckiej. Aresztowany Ejhorn trzymany jest w więzieniu na Łukiszkach.

ZABÓJCA ODDAJE SIĘ W RĘCE POLICJI

W Buczkowicach koło Białej zastrzelił onegdaj Antoni Kluza, stolarz (lat 25) Jakóba Janicę. Kluza strzelił do Janicy z fuzji w chwili, gdy ten przechodził koło jego okna w towarzystwie Józefa Młoczka i Józefa Janicy. Zabójca zgłosił się na posterunek policji.

ELEGANCKIE, A NIEBEZPIECZNE ZŁODZIEJKI

Z Warszawy donoszą: Magazyn jubilerski p. Teofila Bączkowskiego przy ul. Wareckiej Nr. 5, padł wczoraj ofiarą zuchwałej kradzieży, dokonanej przez międzynarodową bandę „szopenfeldziarzy“.

W chwili, gdy w magazynie znajdował się tylko ekspedjent, p. Jan Buszke — weszły dwie bardzo elegancko prezentujące się klijentki. Panie te zażądały okazania kolekcji pierścieni z brylantami, wybierały chwilę, wreszcie zdecydowały się na pierścionek z brylantem i szafirem, prosząc by odłożono wybrany przedmiot, gdyż muszą iść do banku po gotówkę. Po wyjściu klijentek, p. Buszke stwierdził brak jednego pierścionka z brylantem wartości 2.500 złotych. Panie te zatrzymano na ulicy, sprowadzono do sklepu i wezwano policję. Przeprowadzona na miejscu rewizja osobista nie dała jednak wyniku — gdy do sklepu wszedł p. Z. urzędnik poczty. Zeznanie p. Z., przypadkowego świadka, rzuciło światło na sprawę. Okazało się bowiem, iż panie te po wyjściu ze sklepu, wręczyły jakiś przedmiot przechodzącemu starszemu panu, który niezwłocznie wsiadł do czekającego nań samochodu i odjechał. Stało się jasnem, że skradziony pierścień został „odpalony“ wspólnikowi. Panie zabrano do komisarjatu, a następnie przewieziono do Urzędu śledczego. Tam w albumie przestępców ustalono, iż aresztowane kobiety należą do międzynarodowej szajki „szopenfeldziarzy“, okradających specjalnie magazyny jubilerskie i poszukiwanej przez policję zagraniczną. Obie „szopenfeldziarki“ Helenę Skulską i Wandę Hartwigową zatrzymano w areszcie.

Dalsze śledztwo w celu zlikwidowania niebezpiecznej bandy przyjezdnych złodziei w toku.

MAŁOLETNI PRZESTĘPCY

Wilno. (PAT). Ludności pogranicznej w okolicy Kolet i sąsiednich odcinków granicznych od dłuższego czasu ginęły różne rzeczy, inwentarz i bydło. Sprawców kradzieży w żaden sposób nie można było wytropić. Stan ten trwał długi czas. Wreszcie władzom policyjnym udało się wpaść na ślady szajki, która terroryzowała całą okolicę. Była to banda nieletnich przestępców w wieku lat 17—19, na czele której stał 18-letni Odalenis. Całą szajkę aresztowano i przekazano władzom śledczym.

PIOTR BENOIT (33)

Fatalna noc w Mukdenie

Autoryzowany przekład Heleny Hellerówny

Lecz Jerzy przerwał mi te wywody.

— Wszystko to się załatwi, gdy pomówi pan pięć minut z pułkownikiem Gregorem. Posiada on dokumenty, które usuną pańskie skrupuły i przekonają pana, że powinniśmy walczyć dla wspólnej sprawy. A teraz, panie dyrektorze, poproszę o łaskę. Proszę mi pozwolić pospacerować trochę po terytorjum fabrycznem Gdyby pan wiedział, jaka to rozkosz zwiedzać jako wolny człowiek te miejsca, gdzie żyło się jako jeniec!

Nazajutrz wcześnie rano odgłosy trąbki, rozlegające się przed fabryką, przekonały nas. to jest Tatarów i mnie, że skończyły się już czasy naszego opuszczenia. Wojskowy komendant Nowo-Petrowska przybył w nocy, o dzień wcześniej, niż było w jego planie podróży. Pragnął rozmówić się ze mną jaknajwcześniej. O ile moje zajęcia na to by pozwoliły, mógłby zaraz wsiąść do samochodu, który po mnie przysłał. W przeciwnym razie proszono, bym podał kiedy życzę sobie, aby po mnie przyjechano.

— Nie jestem obecnie zajęty — rzekłem z godnością do szofera, który powtórzył mi to uprzejme zaproszenie.

Przejeżdżając przez miasto, doznałem dodatniego wrażenia na widok czechosłowackich żołnierzy, zajętych naprawą dróg. Inni pracowali znowu z zapałem nad uprzątnięciem dworca. Wiele sklepów było już otwartych z powrotem. Spotkaliśmy w drodze batalion, przechodzący w doskonałym porządku z muzyką na czele, któremu towarzyszyły dzieci, krzycząc i podskakując z radości.

Niezwłocznie wprowadzono mnie do pułkownika Gregora.

Był to mężczyzna okazałej postawy, mogący mieć najwyżej czterdzieści pięć lat, jakkolwiek wskutek siwych niemal zupełnie włosów, wyglądał na sześćdziesiąt. Był wysoki i silnie zbudowany, lecz chwilami zdawało się. że jego krzepkie ciało się jakby zapadało. Na dumnej i energicznej twarzy zjawiał się wyraz wątpienia i niezmiernego znużenia. Jakkolwiek mię to odrazu uderzyło, nie mogłem wówczas podejrzewać istotnych przyczyn smutku. który wydawał mi się chwilowo dostatecznie usprawiedliwiony zawodowemi troskami oraz wojennemi przeciwnościami.

Jego adjutant nie przesadził. zapewniając mię, że szybko się porozumię z pułkownikiem Gregorem W niespełna kwadrans usunął wszelkie moje wahania Telegramy rządu francuskiego. jakie mi pokazał. nie pozostawiały najmniejszej wątpliwości co do charakteru mej współpracy z naszymi nowymi sprzemierzeńcami. Gdybym nawet nie miał po temu ochoty, co jednak nie miało miejsca, wobec takich stanowczych rozkazów. musiałbym oddać fabrykę do dyspozycji władz czechosłowackich i podporządkować się również ich rozkazom osobiście.

— Będę się więc starał rozpocząć pilną pracę, o ile pa zechce mi to umożliwić, dostarczając środków — rzekłem.

— Osobiście zajmę się ich dostarczeniem. Chciałbym jednak, jeśli pan nie ma nic przeciw temu, zwiedzić jaknajprędzej fabrykę.

— Dziś nawet, jeśli pan sobie życzy.

— Doskonale, a potem zrobi mi pan ten zaszczyt i zje ze mną obiad, dobrze?

— Chętnie.

— Bardzo jednak proszę, by pan nie był zbyt wymagający. Umiejętności mojego kucharza są bardzo skromne, a pozatem obawiam się, że przybywszy dopiero dziś rano do Nowo-Petrowska...

Uśmiechnąłem się również

— Za wiele przeszedłem w tym kraju przeciwności, by mić prawo być wymagającym. Niemniej, pułkowniku, sądzę, że byłoby dobrze urządzić się w pierwszym dniu inaczej. Nie jestem oczywiście nadzwyczajnie urządzony, lecz moja kuchnia zaprowadzona już jest od kilku lat i dlatego będzie zapewne lepsza. Może zechce pan więc być dziś moim gościem.

— Dobrze — odparł — nawet z miłą chęcią Przyjadę zatem do pana około szóstej, byśmy mogli zwiedzić jeszcze fabrykę za dnia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak odbył się ślub lorda Readinga?

Jak już donieśliśmy, odbył się w Londynie ślub b. wicekróla Indyj lorda Readinga, który jak wiadomo obchodził niedawno 71-letnią rocznicę urodzin. Lord Reading poślubił prywatną swą sekretarkę 35-letnią Miss Charnwood, która już w czasie jego urzędowania w Indjach, okazała się jedną z najzdolniejszych urzędniczek. Ślub wywołał dużą senzację w kołach londyńkiej arystokracji, jak też i wśród ludności żydowskiej, wśród której lord Reading jako dobry Żyd cieszy się ogromnym mirem. Mimo, że „młody“ narzeczony życzył sobie, by akt ślubny odbył się możliwie bez wielkiego rozgłosu, przed gmachem Urzędu Cywilnego już na kilka godzin przedtem zebrały się tłumy publiczności.

Lord Reading był przez krótki tylko czas wdowcem. Pierwsza jego żona, córka znanego prezydenta paryskiej Aliance Israelite Universelle Dr. Alberta Kohna, z którą żył szczęśliwie przez 43 lata, zmarła w marcu ubiegłego roku. Z tego też małżeństwa pochodzi syn, lord Earley.

Ślub lorda Readinga miał się odbyć wedle rytuału żydowskiego, ze względu jednak na ciężką chorobę matki narzeczonej, głęboko wierzącej chrześcijanki, odstąpiono od tego planu i lord Reading zgodził się na wzięcie cywilnego ślubu. W Urzędzie Cywilnym zjawił się szereg znakomitych gości, tak, iż sala ledwie ich zdołała pomieścić. M. in. zjawił się na uroczystości ślubnej brat lorda Readinga, sir H. M. Isaacs, teściowa lorda Readinga (matka pierwszej żony), syn Readinga, lord Earley z żoną, siostra lorda Readinga z mężem i szereg leaderów partji liberalnej.

Sala, w której miał miejsce ślub, zasypana była morzem kwiecia. Lord Reading zjawił się na dziesięć minut przed czasem wyznaczonym w towarzystwie syna swego i synowej. W 5 minut później przybyła narzeczona. Nosiła ona długą, ciemno niebieską suknię w ręku miała duży bukiet róż. Jako drużba fungował syn narzeczonego, lord Earley, który punktualnie w oznaczonym czasie ceremonii, oddał swemu ojcu pierścień ślubny, który lord Reading włożył na palec młodej swej żony.

Na ulicy czekała na „młodą parę“ ogromna rzesza ciekawych, która nowozaślubionym zgotowała ogromną owację. Do serdecznych licznych gratulacyj ślubnych dołączył się następujący telegram angielskiej pary królewskiej: „Królowa i ja zasyłamy Państwu najserdeczniejsze życzenia pomyślności“. Nadzwyczaj serdeczne pisma gratulacyjne nadeszły od „Board of Deputies“ związku żydowskich gmin w Anglji, jak też od nadrabina Londynu Dr. Hertza.

Z okazji ślubu lord Reading złożył duże sumy na dobroczynne cele żydowskie i rozdał też liczną garderobę wśród ubogich mieszkańców ghetta w Whitechapel.

ZE SPORTU

Dzisiejsze i jutrzejsze imprezy sportowe

Dzisiaj i jutro odbędzie się szereg pięknych imprez sportowych, mających dla sportu w Polsce duże znaczenie. Obok zawodów mistrzowskich mamy mecze międzypaństwowe i międzynarodowe:

Piłka nożna Na froncie ligowym walki toczyć się będą w całem tempie. Ze względu na dwa terminy świąteczne, gra się w sobotę i w niedzielę. Najważniejszą rozgrywką jest Garbarnia—Pogoń w Krakowie. Obie drużyny mają prawie równą ilość straconych punktów i obie pretendują do tytułu mistrza. Ruch gościć będzie u siebie Wisłę. Po ostatnich meczach obu drużyn wątpić należy czy uda się Ślązakom stawić poważniejszy opór Wiśle. Legja jest poważnym faworytem w spotkaniu z Cracovią. Polonja warszawska gra dwa mecze we Lwowie z Czarnymi i Lechją. Ostatnie mecze Polonji wskazują na dobrą formę Warszawiaków, można więc liczyć się z tem, iż wywiozą ze Lwowa chociaż trzy punkty. Wreszcie mecz Warszawianka—ŁKS. stać będzie prawdopodobnie pod znakiem przewagi Łodzian.

Pływanie: Polski sport pływacki czeka ciężka próba — mecz z Czechami w Pradze. Czesi chcąc się zrewanżować za zeszłoroczną przegraną (Polska wygrała 51:50) wystawiają obecnie swój najlepszy skład. Jakkolwiek w konkurencjach męskich przewaga gospodarzy będzie pewną, to jednak konkurencje pań mogą doprowadzić do równowagi. W każdym wypadku wynik będzie niepewny do ostatniej chwili spotkania.

Automobilizm: Tegoroczny „Wyścig Tatrzański“ w Zakopanem zgromadzi na starcie elitę kierowców europejskich z Caracciolą na czele. Ciekawie zapowiada się spotkanie zagranicy z kierowcami polskimi, którzy w tym roku gremjalnie stawili się na start. Z wybitniejszych polskich zawodników widzimy inż. Liefelda, Rippera, Frülinga i innych. Równocześnie odbędzie się wyścig motocyklowy i zjazd gwiaździsty samochodów.

Lekka atletyka: „As“ sportu polskiego Kusociński zaatakuje dzisiaj rekord Polski na 2.000 m. Będzie on biec przeciw sztafecie Warszawianki. Kluby żydowskie całej Polski startować będą jutro w Królewskiej Hucie. Zawody te będą przygrywką do zawodów „Nowego Dziennika“, które odbędą się we wrześniu w Krakowie.

Wioślarstwo: Wioślarstwo mistrzostwa Europy odbywające się w Paryżu zostały licznie obesłane obsadami polskiemi. Polacy mają na zawodach paryskich duże szanse.

Tenis: Zawody tennisowe organizowane przez „Samson“ w Tarnowie o tytuł najlepszego tennisisty żydowskiego będą przeglądem żydowskiego sportu tennisowego w Polsce. Rozgrywki odbywają się dziś i jutro na kortach „Samsonu“.

—oso—

PALESTYŃCZYCY W TARNOWIE

(Korespondencja własna)

W swem tournee po Polsce zagościła u nas drużyna robotnicza Hapoel z Palestyny. Mimo powszedniego dnia i niepewnej pogody, dość liczna publiczność zgromadziła się na boisku, śledząc przebieg gry żydowskiej reprezentacji robotniczej przeciwko kom. Tarnovia—Metal. Jedenastka palestyńska zadowoliła najwybredniejsze wymagania.

Gra stała na wysokim poziomie. Piękna, ładna i kombinowana. Od samego początku widoczna była przewaga gości, którzy mimo śliskiego i rozmokłego terenu wykonywali udałe ataki i celne strzały na bramkę przeciwnika. Nadając stale należne tempo grze, trzymali przeciwnika w szachu odprawiając znakomitą obroną groźne sytuacje podbramkowe. **Zwyciężyli zasłużenie 2:1**, pozostawiając sportowem zachowaniem się i opanowaniem techniki miłe wspomnienie.

Sędziował wzorowo p. Schneider z Krakowa. **(F.)**

—oso—

FENOMENEM PŁYWACKIM okazała się ostatnio 15-to letnia pływaczka holenderska Lilly Ton Oudon. Uzyskała ona na 100 m. st. dow. 1.11,4 — bijąc rekord mistrzyni olimpijskiej Braun o 0,4 sek.

KOSCAK znany długodystansowec czeski ustanowił nowy rekord na dystansie 3 km w czasie 8,44 min.

JEDENASTU EUROPEJCZYKÓW PRZEKROCZYŁO „PIETNASTKĘ“ W RZUCIE KULĄ. Statystyka najlepszych miotaczy europejskich wskazuje, iż granica 15-tu metrów będąca przed kilku laty nie do osiągnięcia dla zawodników europejskich, obecnie została przekroczona przez 11-tu zawodników. Na ich czele jest Hirschfeld (Niemcy) 15,87, jedenasty Noel (Francja) ma 15.06 m.

COCHET PREZESEM KLUBU HOKEJOWEGO. W związku z otwarciem „Palais des sports“ w Paryżu, gdzie mieścić się będzie sztuczny tor łyżwiarsko-hokejowy, powstał w Paryżu klub hokejowy, który będzie miał swą siedzibę w nowym budynku. W ubiegłym tygodniu odbyło się walne zebranie klubu, na którem wybrano prezesem znanego tennisistę — Cocheta.

KTO MOŻE ZOSTAĆ SEKRETARZEM F. I. F.-y? Konkurs, ogłoszony przez F. I. F. na stanowisko sekretarza, stawia kandydatom następujące warunki: 1) Kandydat musi się zgłosić do dnia 20 września pisemnie do dotychczasowego sekretarza p. Hirschmana, Amsterdam, Hic Maestraat 67. 2) Musi władać w słowie i piśmie językiem angielskim, francuskim, niemieckim i jeszcze jednym językiem dowolnym. 3) Kandydat zostanie przyjęty na jednoroczne prowizorjum. 4) Jako miejsce zamieszknia obierze tymczasowo Amsterdam. Zarząd F. I. F. wyznaczy mu najpóźniej do 1. czerwca 1932 stałą siedzibę. 5) W czasie prowizorjum otrzymuje pensję 250 dolarów miesięcznie, w razie zaś przyjęcia na okres pięcioletni 3,600 dolarów rocznie. 6) O przyjęciu definitywnem decyduje egzekutywa F. I. F. 7) Nowoprzyjęty sekretarz obejmie posadę z dniem 1 stycznia 1932.

PERCY WILLIAMS, świetny sprinter kanadyjski, zwycięzca biegów na 100 m i 200 m na Olimpjadzie w Amsterdamie w r. 1928, wycofał się przed kilku miesiącami z czynnego udziału w sporcie, naskutek naciągnięcia ścięgna. Obecnie wrócił on na bieżnię i osiągnął onegdaj na 100 yardów świetny czas 9.8 sek. Ciekawie zapowiada się jego spotkanie z najlepszymi sprinterami Ameryki Tolan'em i Wykoff'em na mistrzostwach w Vancouver.

PASTOR LIDELL, zwycięzca w Amsterdamie na 400 m, który nie startował przez dłuższy czas, będąc misjonarzem w Chinach, wraca do Anglji i rozpoczyna trening, by stanąć w pełni formy do Igrzysk w Los Angelos.

Dr. LUPPU, znany tennisista rumuński został posądzony o szereg kradzieży w szatni Klubu Tennisowego w Bukareszcie. Ponieważ Luppu był urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych, został przez władze wezwanym do oczyszczenia się z zarzutów. Nie stawił się jednak na rozprawę i został wobec tego zwolniony z posady, gdyż władze uznały to jako przyznanie się do winy.

ROZMAITOŚCI

PLANY PROF. PICCARDA

Tak głośny niedawno ze swego lotu do stratosfery uczony szwajcarski, prof. Piccard, postanowił dokonać powtórnie takiego lotu, wbrew zapowiedzi, że więcej go nie powtórzy ze względu na swą rodzinę.

Do tego sprzeniewierzenia się danemu żonie słowu zmusza prof. Piccarda konieczność sprawdzenia pewnych obserwacyj, które poczynił podczas pierwszego wzlotu. Tym razem jednak nie zamierza wzbić się w powietrze wyżej, jak na 4.500 do 5.000 metrów.

Bądź, co bądź, ambicja uczonego wzięła górę nad obawą, w razie katastrofy, o losy rodziny.

ZAKAZ POCHWALNYCH MÓW POGRZEBOWYCH

Jak donoszą z Paryża, biskup diecezji Avranches, w Normandji zachodniej, ogłosił list pasterski, w którym zakazuje podwładnemu sobie duchowieństwu wychwalania nieboszczyków, nad których mogiłami przemawiają, tudzież tolerowania mów takich podczas kościelnych ceremonij pogrzebowych.

Biskup oświadcza, że zmarli, którzy za życia byli istotnie dobrymi ludźmi, nie potrzebują pochwał, źli zaś ludzie na pochwały nie zasługują.

PRZEGLĄD TECHNICZNY

Co to jest sztuczny jedwab?

Określenie „sztuczny jedwab" jest nazwą raczej eufemiczną, nie mającą nic wspólnego z chemiczną istotą samego produktu, przedstawiającego najczystszą formę celulozy, a więc substancji chemicznej, należącej wraz z innemi płodami świata roślinnego, jak cukry i mączki, do grupy związków zwanych węglowodanami, podczas gdy jedwab naturalny będąc pochodzenia zwierzęcego zawiera jako jeden z głównych składników również i azot, czyli możnaby go zaliczyć prędzej do ciał białkowych.

Celuloza jest z wszystkich związków chemicznych dla świata roślinnego substancją najważniejszą. Toteż wszystkie dla przemysłu tkackiego przedewszystkiem wchodzące w rachubę włókna roślinne, jak len, bawełna, konopie, składają się z czystej celulozy. Również i papier jest celulozą, którą otrzymujemy w stanie czystym z drzewa drogą energicznych procesów chemicznych.

A zatem z punktu widzenia chemicznego sztuczny jedwab jest substancją taką samą jak bawełna, i tylko świetny jego połysk, jakoteż proces powstawania jego włókna, analogiczny jak u gąsienicy jedwabnika, upodobniają go poniekąd do jedwabiu naturalnego.

Otóż idealnym pierwowzorem dla wynalazców sztucznego jedwabiu była właśnie gąsienica jedwabnika, posiadająca na tylnej części tułowia gruczoły, z których podobnie jak u pająków uchodzi na zewnątrz delikatnemi otworkami lepka i gęsta wydzielina, tężejąca na powietrzu na stałą i elastyczną nitkę. Na tejże samej zasadzie opiera się budowa skomplikowanych aparatów przędzalnych przy fabrykacji sztucznego jedwabiu. Mianowicie po przeprowadzeniu celulozy, którą mogą być już to odpadki bawełny, już to celuloza z drzewa, w stan rozpuszczony, tłoczy się ten gęsty roztwór celulozy pod znacznem ciśnieniem po przez delikatne rurki o przekroju grubości włosa (kapillary z szkła lub platyny). Główną trudność nastręcza tu tylko dostateczne tężenie tak powstającej nici, które na powietrzu nie zachodzi tak łatwo jak w przypadku jedwabnika, lecz konieczne tu się okazały pewne chemiczne zabiegi.

Jako materjał wyjściowy służyła pierwotnie, wynaleziona jeszcze w r. 1846 bawełna strzelnicza (nitroceluloza, czyli produkt działania kwasu azotowego na celulozę) którą rozpuszczało się w mieszaninie alkoholu i eteru i z takiego roztworu wyciągano delikatne nici. Pierwsze wyroby „sztucznego" jedwabiu były zatem bawełną strzelniczą, czyli przedstawiały materjał łatwo zapalny i z powodu własności wybuchowych nader niebezpieczny. Lecz niebawem zaradzono temu stosując „denitrację" nitki nitrocelulozowej, tj. odbierając jej własności explozywnych, bo zamieniając ją napowrót na nieszkodliwą celulozę.

O pojawieniu się w przemyśle sztucznego jedwabiu faktycznie celowi odpowiadającego mogła być mowa dopiero w r. 1884, gdy hr. Chardonnet założył w Besancon pierwsze towarzystwo dla wyrobu sztucznego jedwabiu. Lecz nawet i wtedy produkt ten znalazł stosunkowo tylko słaby oddźwięk w sferach przemysłowych i minęło znów lat kilkanaście, nim wszystkie dziecęce choroby tego przemysłu zostały ostatecznie pokonane, poczem dopiero rozwój jego stał się już prawdziwym zwycięskim pochodem i dziś zajmuje sztuczny jedwab jedno z przodujących miejsc w przemyśle tekstylnym większości technicznie zaawansowanych krajów.

Sztuczny jedwab jest w porównaniu z jedwabiem naturalnym produktem daleko niższej wartości, głównie z uwagi na swą kruchość i małą wytrzymałość na wilgoci. Mimo to jednak dzięki swemu przepysznemu połyskowi i świetnym efektom barwnym przez farbowanie barwikami anilinowemi, znalazł sztuczny jedwab coraz szersze wzięcie, aby wymienić tu choćby przemysł galanteryjny i bieliźniany. Bo też i więcej niż połowę całej światowej produkcji sztucznego jedwabiu pochłania przemysł dziany, a więc pończoszniczy i trykotażowy. Przy materjach o włóknach mieszanych wskutek wybitnie większej zdolności wyfarbowania u sztucznego jedwabiu, powstają przez te różnice znane świetne efekta barwne.

Ten wspaniały rozkwit nowej gałęzi przemysłu stał się pobudką dla ponowienia prób celem otrzymania sztucznego jedwabiu na innej jeszcze drodze. I tak, aby uniknąć zupełnie posługiwania się bardzo niebezpiecznemi w toku fabrykacji roztworami nitrocelulozy, wynaleziono inny sposób rozpuszczenia celulozy, a mianowicie w roztworze amonjakalnomiedziowym, przez co powstaje produkt o jeszcze świetniejszym połysku niż u nici pochodzenia nitrocelulozowego i który dlatego nazwano w Niemczech, ojczyźnie jego wynalezienia „Glanzstoff". Lecz dzisiaj obie wyżej wspomniane metody fabrykacji sztucznego jedwabiu ustąpiły na całej linji nowszemu systemowi t. zw. „wiskozowemu", wynalezionemu przez chemików angielskich, Cross i Bevan. Mianowicie celuloza z ługiem sodowym i siarczkiem węgla daje ciekawy związek chemiczny, rozpuszczający się w wodzie na gęstą, syrupowatą wiskozę (stąd nazwa jedwab „wiskozowy"), dającą się wyciągać w delikatne nici.

Jak widzimy, produktem wyjściowym jak i ostatecznym we wszystkich metodach jest zawsze jeden i ten sam materjał, a mianowicie celuloza. Chodzi tylko o sposób przeprowadzenia surowej celulozy w stan rozpuszczony, poczem po otrzymaniu delikatnej nitki, grubości 0.01 mm do 0.02 mm następuje łączenie ich wielu w jedno główne włókno, już na tyle mocne, by można je było poddawać dalszym procesom chemicznym, do których należy przedewszystkiem zamiana łatwo rozpuszczalnego przejściowego produktu, napowrót na czystą celulozę.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, dodatnią stroną sztucznego jedwabiu jest jego piękny połysk i łatwość pięknego farbowania się, a więc zalety drugorzędne, które daleko nie równoważą jego ujemnych cech, do których należą: łatwopalność i bardzo mała wytrzymałość zwłaszcza na wilgoci. Dlatego wielkie zainteresowanie wzbudza od paru lat najnowszy rodzaj sztucznego jedwabiu, t. zw. acetatowgo, z którego fabrykacją związane jest nazwisko angielskiego Żyda, Henryka Dreyfusa.

Jedwab acetatowy wolny już jest od wyżej wymienionych wad, albowiem jest on istotnie trudno zapalny i jest bez porównania wytrzymalszy również i w stanie wilgotnym. Należy tu tylko zauważyć, że jedwab acetatowy nie jest czystą celulozą, lecz związkiem celulozy z kwasem octowym, a ponadto koszta związane z jego produkcją są wyższe i dlatego chwilowo, mimo swym wybitnie doskonałym własnościom, stawiającym go już w niewielkim dystansie od jedwabiu naturalnego, nie może on jeszcze wyrugować swych finansowo silnie ugruntowanych poprzedników.

Inż. J. R-t

—oSo—

Wyrób sztucznej gąbki

Namiastki gąbek sporządzane z gumy przedstawiają sporo niedogodności, tak, że wobec wzrastającego zapotrzebowania gąbek przy masowem uświadamianiu hygjeny i czystości z jednej strony, a ograniczonych obszarach połowu naturalnych gąbek z drugiej, stała się aktualną możliwość otrzymywania gąbek sztucznych o własnościach i wyglądzie zbliżonych do naturalnej. —

Obecnie materjałem podstawowym do wyrobu sztucznej gąbki jest celuloza, przeprowadzana w stan rozpuszczony w sposób identyczny, jak to ma miejsce przy wyrobie sztucznego jedwabiu wiskozowego. Pod względem chemicznym jest też wyrób sztucznej gąbki dość zbliżony do procesów, towarzyszących fabrykacji wiskozowego jedwabiu; chodzi tylko głównie o to, że z otrzymanego roztworu wiskozy nie wytłacza się oczywiście już nitek, lecz celulozę wytrąca się bezpośrednio z roztworu w odpowiednich formach.

Ponieważ wartość gąbki leży przedewszystkiem w jej doskonałej porowatości, więc też i przy wyrobie sztucznej gąbki główną troską będzie otrzymanie celulozy o strukturze silnie porowatej, osiąga się zaś to w ten sposób, że do roztworu wiskozy zupełnie dojrzałego do wytrącenia celulozy, dodaje się stosownych soli mineralnych, mających własność wytrącania celulozy, poczem przemywając tak otrzymaną masę celulozową wypłukuje się te sole i w rezultacie pozostaje masa na podobieństwo gąbki naturalnej doskonale porowata i elastyczna.

Targ na owady

Pewnego rodzaju osobliwością są doroczne targi owadami we Frankfurcie, urządzane zazwyczaj w sezonie letnim. Ściągają tu z całego świata amatorzy, kupcy i nabywcy, wśród których nie brak uczonych wszechświatowej sławy, królów mody, szukających w świecie owadzim nowych tematów łączenia barw, wreszcie kolekcjonerów, których majątki oceniane są nierzadko na miljony dolarów.

Częstokroć zbiera się cały tłum dokoła szklanej klateczki, zawierającej rzadki okaz, i wystaje godzinami na godzinę podbijając cenę jakiegoś niezwykłego motyla czy karabeusza. By dać pojęcie o wysokości cen na niektóre gatunki motyli, wystarczy przytoczyć następujący fakt. Otóż w obecnym sezonie pani Sybil Chinery-Glenn, znana angielska kolekcjonerka owadów, kupiła 3 motyle brazylijskie za łączną sumę 890 funtów, podczas gdy sprzedawca kupił te same motyle przed tygodniem za 250 dolarów.

Nędza wśród inżynierów niemieckich

Znany w Europie „Verein Deutscher Ingenieure" zorganizował niedawno biuro pomocy dla inżynierów, wśród których sroży się najgorsza nędza. Na niemieckich politechnikach studjuje przeciętnie około 40,000 osób, z czego około 8,000 kończy rocznie studja z dyplomem inżyniera. Jak wykazały badania statystyczne, od szeregu lat z pośród tych 8.000 dyplomowanych absolwentów, zaledwie 20 procent uzyskuje właściwe stanowisko, 10 procent studjuje dalej, 20 procent przyjmuje dowolną pracę, a 50 procent pozostaje bezrobotnymi. Inżynierowie, zwłaszcza najmłodsi, nie mają często mieszkania, głodują i wynajmują się do mycia naczyń, sprzedaży papierosów itp. zajęć. Zorganizowane niedawno biuro pomocy dla dyplomowanych inżynierów w kraju o najwyższym poziomie techniki i przemysłu, jest wymownym objawem niemieckiego kryzysu gospodarczego.

—oSo—

OSTRZEŻENIE

Dla uniknięcia pomyłek podajemy do wiadomości naszych Szan. Odbiorców, że naszego znanego i wypróbowanego pierwszorzędnego fabrykatu

blachy pocynkowanej „FENIKS“

nie należy zamieniać z innymi fabrykatami firm konkurencyjnych o podobnie brzmiących markach.

ZASTĘPSTWO i skład komisowy
Agencja żelazo-metalowa
JAKOB BILLIG, KRAKOW, PIJARSKA 7

ŚLĄSKI PRZEMYSŁ CYNKOWY
S. A. PODLASIE-KOSTUCHNA

Czy wiecie już, że światowej sławy **„ORIENT-HENNA-SHAMPOON'EM“** każdy może sobie bez trudu przez zwykłe mycie doskonale ufarbować włosy na dowolny kolor, lub siwym pierwotny kolor przywrócić? Wszystkie kolory od najjaśniejszego blond do czarnego, łącznie z najmodniejszemi: **Złoty blond dla blondynek, tycjan i mahoniowy dla brunetek.** — Żądać w składach aptecznych, drogerjach, perfumerjach i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema w sprzedaży proszę nadesłać 2·— Zł w znaczk. poczt. i podać żądany kolor, poczem prześlę kopertę próbną.
Generalny przedstawiciel na Polskę:
Fr. Bogacz, Bydgoszcz, Dworcowa 93

Pracownia kotlarska wykonuje wszelkie wyroby z miedzi, cynowanie różnych naczyń oraz specjalny wyrób BALONÓW do wody sodowej.
Kraków XXII, ul. Zabłocie 3 a SZYMAŃSKI i MANIECKI



MATRYMONJALNE

GROSSKAUFMANN in Wien, mit hohem Einkommen und 10.000 Dollar Vermögen, 33 Jahre alt, symp., wünscht passende Ehe. Anträge unter „Komissionär“ an die Adm. des „Nowy Dziennik“. 213

Reklama dźwignią handlu

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFJI polskiej (niemieckiej najnowszym systemem zagranicznym) szybko, najdoskonalej wyucza (Zbiór listów handlowych) Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 189g

INSTYTUT „STUDJUM“ KRAKÓW. W ostatnich latach ukończyło naukę bardzo wiele osób, zajmujących dziś dobrze płatne stanowiska. Więc i Wy, Panie i Panowie, nie zwlekajcie z decyzją i wpisujcie się zaraz na kursa dokształcające, celem złożenia matury, — oraz językowe w Instytucie „Studjum“, zwłaszcza, że ceny zniżono o 25—50 proc. Przez złożenie egzaminów względnie zdobycie wykształcenia jedynie uzyskacie lepsze warunki egzystencji. Ostatnio złożyli pomyślnie maturę, względnie egzamin z 6 kl. gimnaz.: Halina Jakielówna, Skarżysko, por. J. Podhorodecki, Kraków, D. Grosfeld, Kraków, T. Muszyński, Wieliczka J. Mildner, I. Weinberger, L. Skumiał, J. Mazur, K. Klink, wszyscy w Krakowie, J. Gelbard, Radomsk. Płatnych podziękowań uczniów nie ogłaszamy. Cały szereg oryginalnych podziękowań do przeglądnięcia w biurze Instytutu **Kraków, Karmelicka 35.** 398x

RÓŻNE

POŁOWA udziału w dobrze prosperującej fabryce, z powodu wyjazdu zagranicę okazyjnie do sprzedania. Fabryka istnieje kilkanaście lat. — Zgłoszenia pod „Świetna egzystencja“ do Adm „N. Dziennika“. 388x

FABRYKA płacht nieprzemakalnych wykonuje plandeki najtaniej, najrychlej: Kraków, Krakowska 5. 392x

„AKWA“ konc. Zakład instal. wodociągów i blacharstwa, Kraków, Gołębia 3, telefon 16813. 392x

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan“ Tkalnia Dywanów Kilimów Kraków—Podgórze ul Kingi 9 Telefon 116-09 120m

BONY do dzieci, służące kucharki poleca: Berta Eisenberg, Pośrednictwo Posad. Katowice — 3-go Maja 11 Telef. 16-65. 1390m

PRZYJMUJE wszelkie zgłoszenia kupna i sprzedaży realności, oraz przeprowadza pożyczki hipoteczne, załatwia szybko i solidnie: Gelber. Kraków, Szewska 5. 399ar

DLA KUŚNIERZA maszyna „Success“ „Schuthels Singer“ — z pełną gwarancją sprzeda okazyjnie tanio od Zł. 200 Skład maszyn. Kraków Zwierzyniecka 6, 394x

S. GRYSZPANA
KURSY HANDLOWE
roczne męskie i żeńskie
w KRAKOWIE, Zielona 12

dają uczestnikom całokształt praktycznej wiedzy handlowej.

Wpisy i informacje codziennie od godz. 9—12 i od 4—7 w kancelarji Kursów w Krakowie, Zielona 12, I. piętro. 296x

Instytut „STUDJUM“
Kraków, Karmelicka 35

Nowe kursa po cenach 25—30 proc. zniżonych:
1) **Gimnazjalne kl. 4—8.**
2) **Matura gimn. i semin.**
3) **Skrócona służba wojskowa**
4) **Języki obce.**

Nauka ustna (zbiorowa) i korespondencyjna **bezkonkurencyjną metodą „Globus“** — przy współpracy PP. Profesorów.

Osobno **Gimnazjum dla Dorosłych** (kl. VI., VII., VIII.).

Chcesz zdać pomyślnie egzamin i wyuczyć się szybko i tanio — wpisz się tylko do Instytutu „Studjum“. — Prospekty bezpłatnie. — Na odpowiedź znaczki za 30 gr. 251x

FIRANKI I MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtowo i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek
MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

DYWANY ręczne

po cenach konkurencyjnych poleca Bielskie Przedsiębiorstwo wyrobu dywanów Oddział Kraków, pl. Marjacki 9/1. p.

ZWIĄZEK ZAW. NAUCZ. ŻYD. SZKÓŁ ŚREDN.
W KRAKOWIE

prowadzić będzie w roku szkolnym 1931/2 w dalszym ciągu 390x

WIECZORNE KURSY GIMNAZJALNE
DLA DOROSŁYCH

Wpisy i informacje codziennie przed południem w Sekretarjacie, ul. Brzozowa 5

Poszukujemy LOKALI SKLEPOWYCH

o dużych oknach wystawowych, w najruchliwszych punktach następujących miast: Grodnie, Kielcach, Krakowie - Podgórzu, Drohobyczu, Samborze, Przemyślu, Chrzanowie, Łodzi (Górny Rynek — Plac Kościeny — Nowowiejska) i Lwowie (ul. Legionów — Plac Marjacki). — Właściciele domów lub lokali zechcą kierować swe oferty z załączeniem planów oraz fotografij frontów, pod adresem: BATA a. s. Zlin, Czechosłowacja. — Pośrednicy wykluczeni.

Rada Opiekuńcza Gimnazjum Koedukacyjnego z prawami szkół państwowych im. **SZYMONOSTWA FUERSTENBERGÓW** Stowarzyszenia Kupców m. Będzina w Będzinie, ogłasza niniejszem

KONKURS
NA POSADĘ KIEROWNIKA

w powyższem gimnazjum. Pożądana jest praktyka kierownicza. Oferty z podaniem szczegółowego życiorysu, lat pracy w zawodzie nauczycielskim (z załączeniem zaświadczeń pracy) prosimy skierować pod adresem pełnomocnika Rady Opiekuńczej.

SZ. ŻMUDZKIEGO, Będzin,
370x **ul. Kołłątaja Nr. 24.**

KRONIKA

Wschód słońca	Sierpień	Zachód słońca
4 m. 17	15 Sobota 2 Elul 5691	19 m. 03

Ważne dla rezerwistów-Żydów odbywających ćwiczenia jesienne

W związku z jesiennemi ćwiczeniami żołnierzy-rezerwistów, rozpoczynającemi się w roku bieżącym w dniu 21 września, to jest w Dzień Pojednania (Jom Kipur) poczynił naczelny rabinat W. P. starania, by termin ten przełożono dla rezerwistów-Żydów na dzień następny. Tak więc będą mogli powołani na tegoroczne ćwiczenia jesienne rezerwiści-Żydzi jawić się w szeregach — dnia 22. września, wzgl. 23 września (ci, którzy przybywają z dalej położonych miejscowości). Również skorzystać będą mogli rezerwiści-Żydzi z przejazdu koleją na „Kartę powołania“. Nie będzie to oczywiście poczytane za żadne spóźnienie.

Zniżka cen chleba i białego pieczywa

Magistrat podaje do wiadomości, że od dzisiaj, tj. soboty mają być pobierane w sprzedaży detalicznej tak w sklepach piekarnianych. jak i spożywczych najwyżej następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego 41 gr., za 1 kg. chleba żytniego ciemnego 36 gr.., za 1 kg. chleba pszenno-żytniego 45 gr., za 1 kg. chleba pszenno-razowego 45 gr., za bułkę polską o wadze 6 dkg. 5 gr., za pieczywo wiedeńskie i warszawskie (rogalki, kajzerki itp.) o wadze 5 dkg. 5 gr.

Kto wygrał na loterji?

W 2-gim dniu ciągnienia 4-tej klasy 23-ej loterji padły następujące główne wygrane (częściowo przez nas wczoraj już podane):

Zł. 10.000 na Nr. 10321.

Zł 5.000 na Nr. 25195.

Po 3.000 na Nry: 156008. 185592.

Zł. 1.000 na Nr. 179735.

Po zł. 700 na Nry: 54658. 58544. 80043. 109605. 124579. 198987.

Po zł. 500 na Nry: 13130. 57557. 70329. 94717. 132703. 142964. 144224, 149156, 170956. 174800. 178359 203547.

Po zł. 400 na Nry: 99, 7717, 49141 25649 63672. 67519. 73244. 86525, 91748. 100460. 106519. 113759. 116934. 118015. 120127. 130973. 137801 146885. 159037 169799, 173096. 177094. 200916 205927.

Śmiałe włamanie do Kasy Chorych w Podgórzu

Ubiegłej nocy włamali się nieznani sprawcy do biur Kasy Chorych w Podgórzu. Dostali się oni na wysoki parter przy pomocy drabinki przystawionej do okna od strony placu Serkowskiego. Po wybiciu otworu w szybie, odsunęli ryglę okna niezabezpieczonego kratą. Stąd weszli do środka lokalu kasowego na parterze i rozpruli lewy bok kasy, skąd skradli 3.598 zł w gotówce. Po dokonaniu włamania wrócili tąsamą drogą. Jak się w toku śledztwa okazało, pracowali włamywacze, dla zatarcia śladów, w rękawiczkach. Pod oknem biura, którędy dokonano włamania, znajduje się mieszkanie stróża, który jednak był podówczas po za domem. Stróżka przesłuchana zeznała, iż słyszała rzeczywiście jakieś szmery, kiedy wyszła jednak na korytarz, nie zastała nikogo. Dopiero podczas rannego sprzątania zauważyła na chodniku ułamki szkła, a następnie oderwane okno. Drabinkę znalazł dozorca plant, oderwaną od drutów. któremi była przywiązana do stojącej opodal budki.

— **OD REDAKCJI.** Naczelny redaktor naszego pisma, p. dr. Berkelhammer wyjechał na urlop.

—oSo—

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** ukaże się z powodu przypadającego dzisiaj ustawowego spoczynku (Wniebowstąpienie) dopiero w poniedziałek 17 bm. rano (z datą dnia następnego).

—oSo—

— **DYŻURY APTEK.** Z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakwoska 19 i Rynek podgórski 9.

W niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 42, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1. Tylko dyżur dzienny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. 29 Listopada 5, ul. Dietla 76.

— **WIĘCEJ PORZĄDKU NA KOLEJACH!** Wczoraj, w piątek zgłosiły się w naszej redakcji trzy młode studentki z Podgórza. żaląc się, że mimo zakupionych biletów do Jardanowa nie mogły na dworcu kolejowym Kraków—Podgórze wsiąść do pociągu. odchodzącego do Jordanowa, o godz. 10.10 przed poł. W pociągu był coprawda natłok. ale zwyczajny, jak na dzień piątkowy. Brutalni pasażerowie nie wpuścili do wagonów Żydówek, a służba kolejowa zachowywała się zupełnie biernie. Teraz mogą wnosić sobie podania do Dyrekcji o zwrot zapłaconej kwoty!

— **REJESTRACJA MĘŻCZYZN URODZONYCH w r. 1913.** Z dniem 1 września br. przystępuje Magistrat m. Krakowa do rejestracji mężczyzn urodzonych w 1913 r. a zamieszkałych w mieście Krakowie. Wszyscy wyżej wymienieni winni zgłosić się w Magistracie m. Krakowa (Wydział V. dla Spraw Wojskowych) w czasie od 1. września do 30 września br. włącznie, w godzinach urzędowych od 9—12. celem zarejestrowania się. Do rejestracji przynieść należy metrykę urodzenia, względnie wyciąg metryki oraz ostatnie świadectwo szkolne, ewentualni inne dokumenty osobiste.

Winni niedopełnienia, bez uzasadnionych przyczyn. obowiązku zgłoszenia się lub zawiadomienia, podlegają karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu karom łącznie.

— **W SPRAWIE P. KEMPNERÓWNY**, aresztowanej przed kilku tygodniami pod zarzutem propagandy komunistycznej, a onegdaj, jak wiadomo, wypuszczonej na wolność, donosi wczorajszy „Czas“ że zwolnienie p. Kempnerówny z aresztu śledczego nastąpiło z powodu złego stanu jej zdrowia. Śledzwo toczy się dalej.

— **WODA W PARKU MIEJSKIM „LAS WOLSKI“.** W Krakowie, przy ul. Król. Jadwigi l. 124 a, otwarta została w dniu 14 bm. w obecności p. wiceprezydenta miasta Dra Ducha nowa podstacja pomp, służąca do przepompowania wody wodociągowej do nowo wybudowanego zbiornika żel-betonowego o pojemności 150 m sześc., znajdującego się w Lesie Wolskim. Zbiornik ten zaopatrywać będzie we wodę wodociągową część Parku Miejskiego od strony Woli Justowskiej i wyżej położone realności na Woli. W Parku przy wejściu uruchomiona została studnia publiczna wodociągowa, zaś druga będąca w budowie znajdować się będzie na Polanie Skał Panieńskich.

—**Z WYSTAWY ETNOGRAFICZNEJ W KRAKOWIE** Dotychczas zwiedziło Wystawę około 5.000 osób, w tem przeważnie wycieczki i obcokrajowcy. Obecnie spodziewany jest większy napływ publiczności miejscowej, a zwłaszcza przejezdnej. Pojawiają się propozycje przewiezienia Wystawy do większych miast zagranicznych.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W czasie od 9 do 15 bm. zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono po 2 wypadki szkarlatyny i tyfusu brzusznego oraz po 1 wypadku dyfterji i czerwonki.

— **WYPADEK SAMOCHODOWY.** Migas Henryk. kierowca, zam. Sławkowska 11. prowadzac auto-dorożkę Nr. 147, ul. Gertrudy w kierunku Wawelu wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy u wylotu ul. Sebastjana potrącił tylnym wachlarzem Ferbera Józefa, lat 80, zam. Dietla 68., który przechodził przez jezdnię. Ferber doznał kontuzji na całem ciele. Migas odwiózł Ferbera na pogotowie ratunkowe. Dorożkę unieruchomiono. Kierowcy odebrano prawo na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

— **CHCIAŁ ZOSTAĆ KIEROWCĄ SAMOCHODU.** Wadowski Wiktor, lat 40, robotnik, zam. Mazowiecka 31, któremu polecono myć samochód — nie mając prawa jazdy, bez zezwolenia wyjechał na ulicę Łokietka, gdzie najechał na rowerzystę Jana Figla, zam. w Giebułtowie, który doznał lekkich kontuzyj na ciele. Figiel odwieziony został do szpitala do zaopatrzenia.

— **WŁAMANIE DO BURSY.** Nieustaleni sprawcy dostali się do kancelarji administracji Bursy Rękodzielniczej i Przemysłowej ks. Kuźnowicza, przy ul. Skarbowej 2, gdzie splądrowali biurko — co skradziono, na razie nie ustalono. Dochodzenia prowadzi II. Komisarjat.

— **KOGO I ZA CO?** W ciągu ubiegłej doby policja przytrzymała: Szaraja Franciszka, lat 37, zam. Cmentarna 7, Piechotę Jana, lat 28, zam. Długosza l. 13, za usiłowaną sprzedaż bezwartościowych pierścionków za złote: Grabka Jana, lat 33, robotnika, zam. Węgierska 11, za kradzież maszynki do gotowania z niezamkniętego mieszkania, przy ul. Batorego 4 na szkodę Neufelda Hirscha, do którego przyszedł po jałmużnę: Mazgaja Stanisława, lat 16, z Rząski, Pawlika Władysława, lat 17 z Rząski, jako podejrzanych o kradzież ubrania, wartości 100 zł. na szkodę Kazimierza Skowrona, zam. Wielicka 12; Furę Ludwika, lat 41, blacharza, Surówkę Marję, lat 30, zam. Wola Duchacka za kradzież materji, wrtości 250 zł. ze sklepu na szkodę Dawida Izraela i Chaima Ehrenberg przy ul. Krakowskiej.

—oSo—

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „FENIKS“ WE WIEDNIU.

W dniu 21-go lipca odbyło się 48-me Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa. Stan ubezpieczeń osiągnął z końcem roku 1930-go sumę 365 miljonów dolarów, t. j. 17 proc. zwyżki w porównaniu z rokiem ubiegłym. Wpływ składek i odsetek wynosi 21,300.000 dolarów. — Ubezpieczonym i uprawnionym do poboru po zmarłych wypłacono w roku sprawozdawczym ponad 5 miljonów dolarów. Do sporu prawnego w żadnym wypadku nie doszło. Wypadków przedwczesnego rozwiązania ubezpieczeń było stosunkowo mało, gdyż zaledwie tylko 6'1 proc. ogólnego stanu ubezpieczeń. Obszar działalności Towarzystwa obejmuje 19 państw. Ilość będących w mocy polis wynosi ponad 750.000. Środki gwarancyjne osiągnęły z końcem roku 1930 sumę 54 miljonów dolarów. — Kapitał ulokowany został przeważnie w pożyczkach hipotecznych, papierach wartościowych o stałem oprocentowaniu, oraz w 88 gmachach w 12-tu rozmaitych państwach. — Już od kilkudziesięciu lat pozostaje „Feniks“ pod względem reasekuracji w stałym kontakcie z Monachijskiem Towarzystwem Reasekuracyjnem (Münchener Rück wersicherungs-Gesellschaft), jak również ze szwajcarskiemi, skandynawskiemi, włoskiemi, czechosłowackiemi i francuskiemi, oraz z angielskiemi Towarzystwami Legal et General i Prudential, największem europejskiem Towarzystwem Ubezpieczeń na życie. Związek z Towarzystwem Prudential został w roku sprawozdawczym oraz w bieżącym roku. jeszcze bardziej pogłębiony, w związku z czem rozszerzono kooperację na znaczną część obszaru działalności Towarzystwa „Feniks“ i zwiększono udział reasekuracyjny Towarzystwa Prudential we własnych interesach „Feniksu“, tudzież w interesach około 20-tu Towarzystw, działających w licznych krajach i będących w związku z Towarzystwem „Feniks“.

—oSo—

—oSo—

— **W ÓSMĄ BOLESNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI** jedynego ukochanego. nieodżałowanego synka. — **MONIA WEINDLINGA**, składają na rzecz Zakładu Wych. Sierót Żyd. (Dietlowska 64) 20 zł.

225g **RODZICE**

—oSo—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— OSTATNIE WYSTĘPY LWOWSKIEJ OPERY I OPERETKI W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę o godz. 3'30 pop. ukaże się poraz ostatni melodyjna operetka Kalmana „Fiołek z Montmartre“ z p. Fontanówną. Wieczorem o godz. 8-mej „Wiktorja i jej huzar“, która stale gromadzi tłumy publiczności. W niedzielę o g. 3'30 pop. Szubertowski „Domek trzech dziewcząt“, którego wykonanie odbiło się jaknajmilszem echem w Krakowie, zyskując temu artystycznemu przedstawieniu ogromny sukces. Wieczorem w niedzielę „Wiktorja i jej huzar“ w premjerowej obsadzie, która przebojem zdobyła krakowską publiczność.

— „ZYGMUNT AUGUST“ NA DZIEDZIŃCU WAWELSKIM. Dzisiejsze przedstawienie opery T. Joteyki opartej na dziele L. Rydla, które w arkadach podwórza wawelskiego odegrane zostanie przez zespół Opery lwowskiej, zapowiada się jako prawdziwe święto muzyczne Krakowa. Wizję przeszłości ucieleśnił na jedynem w Polsce tle zamku królów polskich dyr. Zaleski przy współpracy inscenizatorskiej A. Ułuchanowa. Kierownictwo muzyczne sprawuje niezawodny M. Zuna. Obsada złożona z czołowych sił zespołu z pp. Kisielewską (Barbara), Czarneckim (Zygmunt August) i dyr. Zaleskim na czele. Bilety sprzedaje w dalszym ciągu kasa teatru Miejskiego, a od godz. 5 popołudniu kasa przy wejściu na dziedziniec arkadowy. „Zygmunt August“ powtórzony zostanie w niedzielę, 16 bm. czem zakończy lwowska opera swoje tegoroczne stagione w Krakowie.

— ODNALEZIONE LISTY SŁOWACKIEGO. Z Wilna donoszą: Podczas porządkowania archiwum dóbr Jasińskich, natrafiono na listy Juljusza Słowckiego, pisane do kuzynki Olesi Becu. Listy te są podobne do kilku listów, znalezionych w tem samem archiwum przed 39 laty.

— PRELEKCJE O LITERATURZE POLSKIEJ WE FLORENCJI. Znany literat krakowski Jan Pietrzycki wygłosił we Florencji w pierwszych dniach sierpnia dwie prelekcje o literaturze polskiej. Jedna była poświęcona teatrowi i powieści, druga poezji lirycznej. — W tym roku ma się ukazać w Medjolanie antologja współczesnej poezji polskiej w redakcji Pietrzyckiego, a w przekładzie włoskim Corsiniego.

— LISTY SOBIESKIEGO W BIBLJOTECE WŁOSKIEJ. W bibljotece w Massa, w zbiorach rękopiśmiennych Malaspina, odnaleziono szereg listów Jana Sobieskiego do kardynała Cibo. Najciekawsze z nich odnoszą się do odsieczy wiedeńskiej.

—ogo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Sobota o 3'30 pop.: „Fiołek z Montmartre“ (ceny zniżone); 8-ma wiecz. „Wiktorja i jej huzar“.
Niedziela o 3'30 pop.: Domek trzech dziewcząt“ o 8-mej wiecz.: „Wiktorja i jej huzar“.

LETNI TEATR ŻYDOWSKI
(w ogrodzie Hotelu Londyńskiego)

Sobota, 8.30 w.: Ofiarowanie Izaaka.
Niedziela, 8.30 wiecz.: Sulamith.

—ogo—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Na skraju Sahary“.
SZTUKA: „Mąż- kochanek“.
ŚWIATOWID: „Śpiewający błazen“ (Al Johlson).
UCIECHA: „Wyspa zatopionych serc“ (Jeanetta Mac Donald).
WANDA: „Pochodnie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Romans królowej piękności“ (Elga Bring).
CORSO: „Gra namiętności“ (Ewelina Holt).
WARSZAWA: „Studentka chemji Helena W“

—ogo—

— Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. Onegdaj odbył się w świątyni postępowej w Krakowie ślub p. Dra Artura Schneebauma, lekarza w Krakowie, z p. Heleną Blauówną, córką prof. Blaua w Krakowie. Zwia

Województwo krakowskie organizuje akcję niesienia pomocy bezrobotnym

Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych, pod przewodnictwem wojewody krakowskiego dra Kwaśniewskiego odbyła się w Województwie konferencja w sprawie niesienia pomocy dla bezrobotnych. Na konferencję przybyli: w imieniu metropolity Sapiehy ks. Kulig, w zastępstwie d-cy O.K. V. gen. Łuczyńskiego płk. Bolesławicz, prezydent miasta płk. Belina-Prażmowski, wicewojewoda Bilek, dyrektor kolei inż. Bobkowski, gen. Henryk Bobkowski, sen. dr. Bobrowski, inspektor Czarnecki, dyr. Dorawski, prezes Izby przemysłowo-handlowej dr. Epstein, prezes Syndykatu dziennikarzy dr. Flach, naczelnik wydziału Golonka, p. Jakubowski, dr. Jarszyński, prez. Jura, sen. Klemensiewicz, dyr. Kochanowski, prez. Konopka, ks. prezes T. J. Kuznowicz, prez. dr. Landau, prez. dr. Marz, prez. Schächter, inż. Schimitzek, p. Szydłowska, zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa PP. Wolaniecki, naczelnik wydziału opieki społecznej, prez. Wolny, sen. Dusza, delegat polskich zjednoczonych chrześcijańskich związków zawodowych Front, oraz delegat rady związków zawodowych Wohnout.

Zebranych powitał p. **wojewoda**, wskazując na konieczność zjednoczenia wszystkich warst społecznych, instytucyj i zrzeszeń w sprawie pomocy dla bezrobotnych. P. wojewoda zaznaczył, że władze wojewódzkie już w lipcu br. rozpoczęły odpowiednią akcję, polecając starostom okólnikiem opracowanie projektu w sprawie utworzenia komitetów niesienia pomocy bezrobotnym.

Z kolei p. sen. dr. **Bobrowski** zreferował zadania mającego powstać wojewódzkiego komitetu dla bezrobotnych. Przedewszystkiem zadaniem komitetu będzie opracowanie programu całej akcji, skoordynowania pracy wszystkich komitetów zarówno już powstałych jak i powstać mających, powołanie do życia komitetów tam, gdzie ich jeszcze nie ustalono. Ważną rzeczą będzie także zbieranie funduszów pieniężnych, artykułów żywnościowych, opału, materjałów odzieżowych i rozdział w ten sposób uzyskanych funduszów i artykułów pomiędzy komitety lokalne. Do zakresu działania wojewódzkiego komitetu należeć będzie także kontrola czynności komitetów powiatowych. W dalszym ciągu p. sen. Bobrowski naszkicował program akcji pomocy dla bezrobotnych. Akcja ta rozpadać się ma na dwie części: 1) dążenie do zatrudnienia jaknajwiększej liczby bezrobotnych przez uruchomienie robót publicznych oraz samorządowych, przez wywieranie nacisku na ścisłe przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, tudzież dążenie do zredukowania tygodnia pracy do 5 dni w tych zakładach, gdzie praca trwa 6 dni w tygodniu, czyli dania w ten sposób możności odnośnym zakładom zatrudnienia zwiększonej o 20 proc. liczby robotników. Druga część programu obejmuje doraźną pomoc dla bezrobotnych. W tej części mieści się utworzenie przez samorządy, organizacje społeczne, wojsko itp. kuchni dla bezrobotnych, dożywianie dzieci w szkołach, rozdział chleba, węgla, drzewa i odzieży, urządzenie herbaciarni itd.

Zadaniem lokalnych komitetów będzie prowadzenie ścisłej ewidencji bezrobotnych, zbieranie pieniędzy drogą zbiórek publicznych, organizowanie kuchni, rozdzia żywności i artykułów pierwszej potrzeby itp. Komitet zwróci się także do czynnych zakładów przemysłowych, by oddawały dobrowolnie od pół do 4 proc. płacy zatrudnionych robotników i urzędników na rzecz pomocy dla bezrobotnych. Komitet zamierza równocześnie wystąpić z apelem do kopalń węgla, by poza powyższemi dotacjami udzieliły pomocy przez dostarczanie odpowiedniego kontyngentu węgla po cenie robocizny. Pozatem komitet wystąpi z apelem do ziemian i rolników oraz do cukrowni, fabryk materjałów odzieżowych, kupców i ogółu ludności, by pospieszyły z pomocą bezrobotnym, składając ofiary zarówno pieniężne, jak i w naturze.

Nad referatem sen. Bobrowskiego rozwiązała się ożywiona dyskusja. Po ukończeniu dyskusji przystąpiono do ukonstytuowania komitetu, przyczem w skład prezydjum głównego weszli: wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, ks. metropolita Sapieha, d-ca O. K. V. gen. Łuczyński i prezydenta miasta płk. Belina-Prażmowski. Pozatem w skład komitetu weszli reprezentanci wszystkich warstw społecznych. Po dokonaniu tego wyboru przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, w skład którego weszli: jako wiceprezesi wicewoj. Bilek, sen. dr. Bobrowski i inspektor Czarnecki. Skarbnikiem komitetu wykonawczego wybrano ks. T. J. Kuznowicza. Pozatem w skład komitetu wykonawczego wchodzą jako członkowie reprezentanci D.O.K. V., kuratorjum szkolnego, wydziału opieki społecznej, kurji metropolitalnej i prez. Epstein.

Jutrzejszy wyścig tatrzański zapowiada się wspaniale

Zakopane, 14. 8. PAT. Tegoroczny samochodowy wyścig tatrzański na szosie do Morskiego Oka zapowiada się pod każdym względem niezwykle bogato. Sam udział maszyn jest imponujący. Staje bowiem do walki o pierwsze miejsce 27 wozów sportowych i wyścigowych, a taka sama ilość motocykli. Cała impreza nosi charakter wybitnie międzynarodowy. W kategorji wozów sportowych i wyścigowych przeważają wozy kierowców zagranicznych o światowej sławie. Wszyscy zawodnicy z Carraciolą na czele z wyjątkiem Stucka i Markiewicza, którzy spodziewani są dziś wieczorem, przybyli już do Zakopanego i biorą udział w treningach. Carraciola trenował dziś, wykazując znakomitą formę. W czasie wczorajszych treningów uległ wypadkowi Schmidt na Amilcarze. Wóz został uszkodzony i jest do tej chwili nieczynny. Wypadek, który dla kierowcy skończył się szczęśliwe, może jednak spowodować wycofanie wozu z konkurencji. Przybył także i trenuje najgroźniejszy dla Carracioli i Stucka konkurent, inż. Liefeld na swoim Austro-Daimlerze. W związku z wyścigiem krakowski Automobil-Klub organizuje zjazd samochodów do Zakopanego pod nazwą „jazdy w Tatry“, dla tych wozów, które po przebyciu conajmniej 100 km przybędą do Zakopanego w dniach 14. 15 i 16 bm. Uczestnicy tego zjazdu otrzymają pamiątkowe plakiety.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 14. 8. 1931. Akcje w zaniedbaniu. Dolar słabiej.

Na dzisiejszem zebraniu giełdowem sezon ogórkowy okres uwakacyjnego objawił swe działanie w całej pełni. Do transakcyj papierami oficjalnie notowanemi nie doszło. Ruch panował ospały. Usposobienie bez ochoty.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowań.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara w dalszym ciągu słabszy pod wpływem zwiększonej podaży. Popyt minimalny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.99—9.02, czeki bankowo 8.91—8.93.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 14. 8 1931. Pszenica dwors. czerwona nowa stand. 23.50—24 biała nowa 23—23.50, targowa stand nowa 22.50 [illegible] 22.50—23, targowe stand. nowe 22—22.50. Tendencjad la zbóż chlebowych nieco mocniejsza, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14. 8 PAT. Giełda nieczynna.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 14. 8 PAT. Waluty i dewizy: Bukareszt 4.21 i jedna czw. do 4.23 i jedna czw., Londyn 34.51 34.61, Nowy Jork 70.995—712.45, Paryż 27.86—27.96, Praga 21.02 i siedem ósmych do 21.10 i siedem ósmych, Warszawa 79.44—79.72, Zurych 138.50—139, Amerykańskie 712—716, Niemieckie 168.10—168.70. Angielskie 34.44—34.60, Szwajcarskie 138.20—139, Czeskie 21 i siedem ósmych do 21.12 i siedem ósmych.

Papiery wartościowe Losy Tureckie 11.25, Lwów Czerniowce 18.50, Gal. Karpaty 1.02.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 14. 8 PAT. Paryż 0.10 i pół, Londyn 24.91 i pół, Nowy Jork 513, Belgja 71.40, Włochy 26.84, Wiedeń 72.08, Praga 15.19, Warszawa 57.40. Budapeszt 90, Bukareszt 4.04 i trzy czw

ZE SALI SĄDOWEJ

Odżydzenie za wszelką cenę

Przed Sądem Okręgowym w Cieszynie rozegrał się niedawno temu epilog znamiennego procesu między firmą „Polska Moravia" fabryką gwoździ w Czechowicach koło Bielska, a jej byłym dyrektorem p. Adolfem Neumannem. Wspomniana firma, posiadająca centralną siedzibę w Bernie na Morawach Czeskich, założyła w roku 1923 fabrykę gwoździ w Polsce, w Czechowicach. Początkowo filja przedsiębiorstwa w Polsce nie rozwijała się pomyślnie. W roku 1925 przyjęła firma p. Adolfa Neumanna, jako zawiadowcę, aczkolwiek we firmie tej od czasu jej istnienia, tj. od około 70-ciu lat nie zatrudniano Żydów. Nawiasowo warto dodać, że wśród klienteli swej ma firma „Moravia" bardzo wielu klientów żydowskich w Polsce, na całym Wschodzie itd.

P. Neumann zabrał się z całą energją do postawienia przedsiębiorstwa firmy w Czechowicach na nogi, co mu się też w całej pełni udało. Po paru latach, kiedy energiczna ręka żydowskiego dyrektora zdawała się już być zbyteczną, rozpoczął się przeciwko niemu cały łańcuch podjazdowych ataków i intryg. Jednym z największych jego „grzechów" było to, że przyjął kilka sił biurowych żydowskich. Siły te pracowały z całem oddaniem dla firmy, ale miały ten wielki mankament, że były — Żydami. Wreszcie kierownicy firmy osiągnęli swoje: pozbyli się przyjętych sił biurowych żydowskich, a w marcu ub. roku usunięto także i p. Neumanna. Odżydzenie w biurowości i zarządzie zostało szczęśliwie osiągnięte!

P. Neumann wniósł wobec tego do Sądu Okręgowego w Cieszynie skargę o odszkodowanie z tytułu swego kontraktu służbowego, a w odpowiedzi na skargę dała firma dosadny wyraz swemu stanowisku antyżydowskiemu. Sędzia był jednak na tyle rozsądny i lojalny, że przeszedł do porządku dziennego nad antysemickiemi aluzjami, apelującemi do domniemanego antysemityzmu sądu polskiego... Rezultat procesu był taki, że firma musiała p. Neumannowi tytułem odszkodowania zapłacić kwotę 50.000 złotych.

Wyjaśnienia prawne

CZY I W JAKIM TERMINIE ŻĄDAĆ MOŻNA SĄDOWNIE ZWROTU T. ZW. „ODSTĘPNEGO" UISZCZONEGO ZA LOKAL?

W ostatnich czasach często w praktyce sądowej spotyka się sprawy, wytaczane przez lokatorów przeciwko właścicielom domów o zwrot nadpłaconego komornego, przyczem żąda się zwrotu sum, nadpłaconych za okres 6 miesięcy z powołaniem się na przepis art. 10 ustawy o ochronie lokatorów. W wypadkach tych zachodzi pomieszanie pojęć. Ustawa o ochronie lokatorów nie zawiera żadnych postanowień, odnośnie zwrotu sum, nadpłaconych przez lokatora. Artykuł 10 wspomnianej ustawy reguluje kwestję tzw. sprzedaży mieszkań.

W I-ej części omawianego artykułu zawarte jest postanowienie, iż zabronione i nieważne są umowy w przedmiocie pobierania odstępnego za lokal. Tak samo nieważne i zabronione są umowy, w których wynajmujący czyni wynajem zawisły od zakupienia przez nowego lokatora urządzenia domowego, albo wogóle wymawia dla siebie albo dla kogoś innego świadczenia, nie pozostającego z umową w bezpośrednim związku.

W sytuacji tej, gdy wbrew przepisowi powyższemu odstępne zostało przez nabywcę lokalu uiszczone, można żądać sumy uiszczonej z powrotem z ustawowemi odsetkami, jak dziś 10 proc. rocznie. Tego prawa żądania zwrotu odstępnego zgóry zrzekać się nie można.

Prawo do wytoczenia skargi o zwrot odstępnego przedawnia się w ciągu sześciu miesięcy. Ten ostatni termin sześciomiesięczny jest właśnie powodem pomieszania pojęć w praktyce i żądania zwrotu nadwyżek nadpłaconych za okres 6 miesięcy.

Pożyczka zagraniczna dla Węgier

Budapeszt. 14. 8. (R) Na posiedzeniu wydziału krajowego minister skarbu Weckerle oświadczył, że otrzymał wiadomość telefoniczną, iż podpisana została pożyczka dla Węgier w wysokości 5 miljonów funtów szterlingów.

80 km. w 2 minutach

Eksperymenty prof. Darwina O'Lyona

Przed kilku dniami przynieśliśmy wiadomość o eksperymentach żyjącego od lat we Włoszech prof. amerykańskiego Darwina O'Lyona zdobycia stratosfery zapomocą rakiety. Darwin O'Lyon, który zrezygnował z katedry fizyki na uniwersytecie amerykańskim Columbia, by poświęcić się zbadaniu możliwości praktycznych zdobycia stratosfery zapomocą rakiety, przedsięwziął w ostatnich latach na Monte Rekorda kilka eksperymentów, z których udał się tylko eksperyment w roku 1929. Rakieta zdobyła wtenczas wysokość 9.500 m. Prof. Darwin O'Lyon nie dał się odstraszyć tem, że wybuchła eksplozja, która zabiła mechanika i jego samego ciężko zraniła, lecz nie ustawał w pracy nad udoskonaleniem swego modelu. Doszedł jednakowoż do przekonania, że ani geograficzne ani też atmosferyczne warunki we Włoszech nie są odpowiednie dla jego eksperymentów i dlatego udał się do Afryki Północnej, by wyszukać bardziej odpowiednią miejscowość. Znalazł tę miejscowość w Trypolisie a mianowicie w małej oazie Mizda.

Rakieta, którą prof. O'Lyon skonstruował opiera się na tych samych podstawach, na jakich opierają się rakiety innych modeli, ta tylko zachodzi różnica, że rakieta systemu profesora amerykańskiego jest tak skonstruowana, że eksplozje tak szybko po sobie następują, że w sekundzie przyspieszenie wzrasta o 30 m. W ten sposób można teoretycznie przynajmniej dojść do szybkości wprost fantastycznej, ale cyfra eksplozji z natury rzeczy jest niestety nieograniczona. W praktyce rakieta prof. O'Lyona osiągnie w pierwszej minucie szybkość 1.800 m., w drugiej 3.600 m., a w trzeciej 5.400 m. Sama rakieta skonstruowana jest z materjału lekkiego tj. głównie z aluminjum, a waży wraz z ładunkiem 150 kg. i długą jest na trzy metry. Pozatem wmontował uczony amerykański w rakietę rozmaite przyrządy dla zbadania meteorologicznych i atmosferycznych warunków stratosfery.

TO I OWO

Zęby a charakter

W jednym z dzienników amerykańskich pojawił się ciekawy artykuł, którego autorem jest znany w sferach uczonych lekarz-dentysta. Dowodzi on, że z uzębienia, a nawet ze sposobu demonstrowania go lekarzowi, można doskonale rozpoznać charakter pacjenta.

Zdaniem owego uczonego, człowiek, który w śmiechu lekko rozchyla wargi, ukazując wszystkie zęby górnej szczęki i znaczną część zębów dolnych posiada usposobienie szczere, dobrotliwe i miłe. Natomiast nie należy ufać osobnikowi, który uśmiecha się wąską szparką ust, ukrywając uzębienie.

Człowiek, który nie śmiejąc się, pokazuje często swe zęby jest napewno umysłowo niedorozwinięty.

Słabą wolą i mierną indywidualnością odznaczają się ludzie o nadmiernej długości zębów. Nadmiernie długie kły wskazują na zbrodnicze usposobienie.

Zwłaszcza kobiety o anormalnych zębach przednich są zwykle przykre w pożyciu i nie zasługują na zaufanie.

Pewien kryminolog twierdzi, że 40 proc. badanych przez niego zbrodniarek, zwłaszcza morderczyń, posiada nienormalne uzębienie górnej szczęki.

Również złodziejki odznaczają się wadliwym układem zębów przednich. Kłótliwe i złośliwe kobiety posiadają zęby górne znacznie wystające nad dolnemi. Do zawziętej nienawiści skłonne są też kobiety o małem drobnem i białem uzębieniu.

Podobny charakter mają osoby, których kły są od nasady bardzo wąskie. Natomiast kieł osadzony głębiej aniżeli siekacze, wskazuje na niebywały upór. Kieł jest wogóle zębem wielce charakterystycznym. Jeżeli zaczyna się od nasady szeroko, jest krótki i śpiczasty, właścicielowi jego można zaufać w każdej okoliczności życiowej.

Dwa przednie zęby górnej szczęki, o ile są większe aniżeli inne zęby, wskazują na głęboką religijność i literackie zdolności. Jeżeli dokładnie nakrywają zęby dolne, dowodzą, że dany osobnik jest sprawiedliwy i trafnie ocenia swych bliźnich.

Nawet szkliwo zębów może być wskaźnikiem charakteru. Szkliwo mlecznobiałe i cienkie wskazują na temperament artystyczny i subtelne właściwości charakteru.

REKORDZISTA CAMPBELL UKARANY ZA... POWOLNĄ JAZDĘ

Tempo jazdy samochodów podlega w Londynie ścisłym przepisom. Kto jedzie zbyt powoli, płaci karę. Pewnego dnia słynny rekordzista Campbell, szukając jakiegoś sklepu, jechał bardzo wolno. W tej chwili zjawiło się dwóch policjantów. „Czy nie może pan jechać prędziej? To wstyd!" Campbel począł się śmiać. „Prosimy o pokazanie prawa jazdy, pan jest chyba początkującym!" Śmiejąc się w dalszym ciągu Campbell wręczył swoje dokumenty. Miny policjantów się przeciągnęły. „Przepraszamy pana bardzo" — oświadczył jeden z nich. — „niemniej karę zapłacić pan musi". I tak światowy rekordista szybkości zapłacił 10 szylingów kary za powolną jazdę.

Dziecko z brodą

Humoreska

(Dokończenie ze str. 2)

Nie uwierzycie moim słowom. Ślęczał tam przeszło godzinę, nie wpuszczając nikogo do wnętrza.

Redaktor apatycznie oglądał fotografję.

— Tu coś jest nie w porządku. Podrażański osobiście telefonował do mnie w tej sprawie. Nie, omyłka wykluczona. Wyraźnie określił, że dziecko ma dużą, czarną okazałą brodę z wąsami. Nie, nie mogę tego zrozumieć.

Redaktor znowu chwycił za słuchawkę, łącząc się z numerem telefonu gazety konkurencyjnej.

— Hallo! A więc, jak mówicie wydrukujecie w sobotę fotografję cudownego dziecka?

— Tak. Tak. oczywiście.

— Tego z brodą i wąsami?

— No tak, właśnie...

— A czy jesteście w posiadaniu podobizny tego malca?

— Ależ rozumie się.

— Jeśli to ma być prawdą, to dlaczego na naszem zdjęciu dziecię niema ani brody, ani wąsów?

— A to dlatego, bo fotograf nasz jest widocznie lepszym mistrzem.

— Coście chcieli przez o powiedzieć? Hallo! Hallo! Do djabla! Odłożył słuchawkę. Co za ordynarne indywiduum!

Redaktor zagapił się w fotografję.

— Prędziutko — zwrócił się do fotografa — zajedźcie tam autem dla wyjaśnienia tej sprawy. A jakby się okazało, że przylepili maleństwu brodę z wąsami, to już nie minie ich zasłużona nauczka.

Redaktor rzucał się jak zraniony lew!...

W godzinę potem powrócił fotograf.

— No? Co słychać?... Sprawa wyjaśniona?

Fotograf usiadł na krześle, wymawiając cicho:

— Tak....

— Opowiadajcie więc!... A więc prawdą jest moje przypuszczenie o przyprawieniu mu brody?...

— Jeszcze gorzej... Oni...

— Cooo?

— Oni... Nasamprzód sfotografowali dziecko. A potem...

— Zamordowali?...

— Nie... ogolili....

Redaktor nie posiadał się ze złości.

— Nasze biedne, brodate pisklę! Dlaczegóż mnie Bóg tak niemiłosiernie skarał.

(Przekład J. Rauchwergera)

SPRZEDAŻ

WÓZKI dziecięce najpiękniejsze modele , poleca najtaniej gotówką, ratami Fabryczny Skład Kraków, **ZWIERZYNIECKA 6.** 258x

ROWERKI dziecięce Zł. 26 poleca Fabryczny Skład maszyn, Kraków, tylko ul. **ZWIERZYNIECKA 6.** 262x

KILIMY artystyczne — Dywany orjentalne: Grünerowa Kraków. Tarłowska 6 boczna Zwierzynieckiej 1296x

DYWANY ręczne, kilimy. „Dywan" Kraków Podgórze. ul. Kingi 9 — Telefon 116-06. 12im

JADALNIE, bardzo ładne modele, wykonane w róży, w makasie i orzechu, do sprzedania w stolarni, ul. Kościuszki 27, na dogodnych warunkach. 200g

OKULARY NAJTANIEJ w wytwórni Grössler, optyk, Kraków, Grodzka 41. 12p

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 446x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe, w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład, ul. Sebastjana 7. 595x

ROWERY, rowerki **dziecięce, gumy do wózków, maszyny do szycia, gramofony i płyty poleca po najniższych cenach Warunki dogodne Blitz, Kraków, Krakowska 30.** 1751x

MOTOCYKL A. J. S. 350 cm., prawie nowy, sprzedam: ul. św. Anny 9. m. 2. 113x

GUMY DO WÓZKÓW DZIECIĘCYCH naciąga na poczekaniu Fabryczny Skład wózków. Kraków. tylko **ZWIERZYNIECKA 6.** 259x

KILKA używanych maszyn do szycia sprzeda bardzo tanio Fabryczny Skład w Krakowie tylko ul. **ZWIERZYNIECKA 6** 261x

Nowo otwarty magazyn

Wózków dziecięcych

poleca najnowsze modele wózków. 331er Kraków, **Szpitalna 11**

GRAMOFONY, patefony płyty — poleca najtaniej gotówką — ratami — Fabryczny Skład w Krakowie, ul. **ZWIERZYNIECKA 6.** 263x

ENDLOWKĘ „Singer" jak nową, sprzeda okazyjnie za Zł. 500: Skład maszyn do szycia, Kraków, ul. **ZWIERZYNIECKA 6.** 264x

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: **„SPECJALNOŚĆ"** Kraków, **ul. SŁAWKOWSKA 12, w podworcu.** 201e

SINGERA leworamienną maszynę, jak nową, — sprzeda okazyjnie za Zł. 320 Skład maszyn, Kraków, Zwierzyniecka 6. 396x

MEREŻKARKĘ Singer jak **nową** sprzeda **okazyjnie** za Zł. 890 Skład maszyn, Kraków, Zwierzyniecka 6. 395x

DOM stary w Krakowie w śródmieściu, z pełnym komfortem, cena Zł. 78 tysięcy, potrzebna gotówka Zł. 50.000. Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5. 399ar

DOM stary w Krakowie z pełnym komfortem, — cena 11.000 dolar., dług amortyzacyjny 4000 dol. Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5. 399ar

DOM nowy II-piętrowy z komfortem, 18 ubikacyj, cena Zł. 75.000. Wiadomość: Gelber, Kraków Szewska 5. 399ar

DOM nowy, piętrowy, 14 ubikacyj, z ogrodem, cena Zł. 38.000. Wiadomość: Gelber, Kraków, Szewska 5. 399ar

INTERES-MIESZKANIE współwłasność realności dobry punkt, sprzedam tanio. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „22". 221g

PRAWDZIWE SOKI ze świeżych malin i wiśni sprzedaje dla P. T. Kupców, Restauratorów i właścicieli Cukierni po cenie **zł. 2,40 za 1 kg.** Ik ko wytwórnia oraz poleca oranżadę i cytrynadę I-a jakości po cenach niskich: „Malinis", Kraków, ul. Tomasza 16 — (Hotel pod „Różą"). 216g

WOLNE POSADY

SAMODZIELNĄ modniarkę, dobrą siłę, przyjmie Gletzer, Grodzka 36. 385x

SAMODZIELNA modniarka potrzebna od zaraz: Firma Jadwiga Cypes, Kraków, róg Grodzkiej i Poselskiej. 391x

POSZUKUJĘ chłopców do terminu ślusarskiego: Halpern, ul. Bożego Ciała 17. 227g

CHŁOPCA lub panienkę przyjmie Zakład Dentystyczny H. Reislera, ul. Szewska 7. 371x

EKSPEDJENTKĘ znającą się na robotach ręcznych, przyjmie: Rubin, ul. Grodzka 13. 366er

POSZUKUJĘ majstra cholewkarskiego — do wszelkich robót cholewkarskich Praca stała zapewniona: Bergmann — Bochnia, Skład obuwia.

POSZUKUJĘ zdolnych agentów do sprzedaży węgla na raty. Zgłoszenia: Natan Grünspan, — 214g

SAMODZIELNEGO kuśnierza przyjmie: Herman Tochten w Białej, ul. 11-go Listopada.

Instytut Wychowawczy
G. SPIERERA
w Krakowie, ul. Starowiślna 85

przyjmuje na rok szkolny 1931/32 uczniów w wieku od lat 7—15 na wychowanie i utrzymanie w nowo wybudowanym gmachu. — Wychowankowie Instytutu uczęszczają do szkół państwowych względnie prywatnych. — Na żądanie wysyła się prospekty.

NA WSZYSTKO ZNAJDZIE SIĘ INTERPRETACJA...

TROCHĘ HUMORU



Rozgniewany ojciec: — Więc w taki sposób studjujesz, „potęgujesz" umysł?

Synalek: — Tak ojcze, pragnę — jak widzisz — zgłębić i rozwiązać pewne zagadnienia fizjologii odżywiania się...

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Julja Kowalska. 226g

ZA DŁUGI mojej córki, Felicji Klein, zamieszkałej w Krakowie, ul. Agnieszki 3, nie odpowiadam i takowych płacić nie będę. Markus Klein.

POSAD POSZUKUJĄ

TECHNIK dentystyczny, pracujący w złocie i w kauczuku, z operatywą techniczną poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Zaraz T.". 224g

ZAPROWADZONY podróżujący poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Natychmiast". 223g

DYSTYNGOWANA, inteligentna panna, obejmie posadę biurową za skromnem honorarjum. Zgłoszenia pod „Posada" do Biura Stattera, Rynek 387

EKSPEDJENT z branży konfekcyjnej poszukuje posady — w większem przedsiębiorstwie od zaraz. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Zdolny". 206g

LOKALE

POKÓJ frontowy, elegancko umeblowany, osobne wejście, telefon, do wynajęcia dla pana na stanowisku: Panzer Groble 19. Telef. 144-38

2 POKOJE, pełny komfort, do wynajęcia: Kraków, Miodowa 39, 215g

POKÓJ umeblowany dla 2 osób do wynajęcia: ul. Pańska 7, I. piętro — drzwi 3. 220g

MIESZKANIE 2-pokojowe wraz z kuchnią, z kompletnym komfortem, za miesięcznym czynszem do wynajęcia od 1 października. Wiadomość: S. Nowomiast". Aleja Krasińskiego 22, — między godz. 3—5 popołudniu. 393x

PRENUMERATA: w Krakowie z odb. prow. miesięczn. Zł. 6'00. kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana